

PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 31 MARCA 1947 ROKU

Nr 90 (641)

Przeciw planom Trumana

Senator Pepper przeciw pożyczaniu pieniędzy skompromitowanym monarchom i faszystom

MOSKWA (obsł. wł.). Senator demokrata Pepper wygłosił przemówienie radiowe do narodu amerykańskiego, w którym powtórnie przeciwstawił się projektowi prez. Trumana odnośnie pomocy dla Grecji i Turcji.

Sen Pepper oświadczył, iż Stany Zjednoczone winny okazać wydatną pomoc finansową narodowi greckiemu, lecz nie mieszać się przy tym do wewnętrznych spraw Turcji i Grecji. Pepper zaprotestował przeciwko faktowi, że Stany Zjednoczone wysuwają projekty dotyczące innych państw bez uprzedniej konsultacji z Narodami Zjednoczonymi, projekty mające na celu wzmocnienie armii rządowej i udzielenie pomocy skompromitowanemu królowi. Pepper nazwał propozycje Trumana „nowymi środkami ucisku narodu greckiego” i powiedział: „Wiem, że Wielka Brytania utopiła miliony

funtów szterlingów w Grecji i nie rozwiązała pomimo to sytuacji greckiej. Ile będzie kosztowała Stany Zjednoczone realizacja programu pomocy dla rządu greckiego i czy takie postępowanie nie pociągnie za sobą w konsekwencji mieszania się do spraw Włoch, Francji a następnie innych państw?”

Dalej sen. Pepper oświadczył, iż obecny kryzys dotyczy raczej ONZ, niż Grecji i Turcji i zwrócił się z apelem do narodu amerykańskiego, aby zaprotestował przeciwko polityce rządu, która podrywa autorytet Stanów Zjednoczonych.

Pogrzeb generała Świerczewskiego

Pogrzeb s. p. generała broni Karola Świerczewskiego odbędzie się w Warszawie, we wtorek, o godz. 14-ej. Zwłoki s. p. gen. Świerczewskiego zostaną wyprowadzone z Klubu Oficerskiego przy ul. I Armii W. P. Kondukt żałobny przejdzie przez ulice Warszawy na Plac Zwycięstwa, po czym nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Trzy dni w Moskwie

mają zadecydować o losie Niemiec

LONDYN (obsł. wł.). — Na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych min. Bevin przedstawił projekt brytyjski zwolnienia wszystkich jeńców niemieckich do końca roku 1948 i zapro-

ponował, aby wszystkie państwa zainteresowane przedstawiły odpowiednie spisy Sojuszniczej Radzie Kontroli dla zorientowania jej w możliwościach zatrudnienia powracających jeńców na terenie Nie-

miec. Sprawa ta będzie dyskutowana na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Jak donosiliśmy w dniu dzisiejszym ministrowie przystąpią do dyskusji nad zasadniczymi problemami dotyczącymi przyszłości Niemiec i zamierzają zakończyć dyskusję do środy włącznie.

Sytuacja powodziowa w kraju

WARSZAWA (r.). — W województwie warszawskim wody stopniowo opadają, co pozwala na dówóz żywności do miejscowości dotychczas odciętych oraz na odtransportowanie chorych do szpitali. W województwie pomorskim sytuacja ulega poprawie. Warta już jest wolna od lodów.

Zażarte walki w Grecji

ATENY (r.). — W łańcuchu górskim Parnasu — w Focydzie — toczą się żaście boje między powstańcami a wojskami króla.

W Macedonii powstańcy przystąpili do nowych operacji przeciw wojskom faszystowskim.

Jak zginął generał Świerczewski

Komunikat Ministerstwa Obrony Narodowej

Dnia 23 marca 1947 r. generał broni Karol Świerczewski udał się z Warszawy na tygodniową inspekcję garnizonów w woj. rzeszowskim.

Po przeprowadzeniu dokładnego przeglądu garnizonów: w Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu i w Sanoku — gen. Świerczewski udał się dnia 28 marca r. b. o godzinie 6.30 rano do Baligrodu.

Towarzyszył mu w podróży: dowódca Okręgu Wojskowego Kraków — gen. dyw. Prus-Wieckowski, dowódca 8 dyw. piechoty — płk. Bielecki, dowódca 34 p. p. plk. Gerhard oraz inni oficerowie i eskorta, licząca około 50 żołnierzy.

Po ukończeniu inspekcji 34 p. p. w Baligrodzie — gen. Świerczewski udał się z wyżej wymienionymi oficerami i eskortą, o godz. 9-ej do miejscowości Cisna, celem zlustrowania 37 Komendy odcinka Wojsk Ochrony Pogranicza.

Na 6 km szosy od Baligrodu kolumna samochodowa została ostrzelana z zadżdził silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Była to, jak później stwierdzono, ukraińska banda UPA, Stacha i Hrynia.

Na rozkaz gen. Świerczewskiego zatrzymano samochody. Gen. Świerczewski nakazał wysiąść z maszyn, rozsypać się w tyraliery i otworzyć ogień w kierunku przeciwnika. Kolumna przejeżdżała na trzech samochodach. Porządek kolumny był następujący: 1 samochód ciężarowy z eskortą, samochód Dodge, w którym jechał generał Świerczewski, gen. Prus-Wieckowski, płk. Bielecki, podplk. Gerhard, kpt. Cesarski oraz 5-ciu podofice-

rów, następnie drugi samochód z eskortą. Wywiązała się walka, która trwała około dwóch godzin. Jak wynika z relacji oficerów, ogień był kierowany ze wszystkich stron otaczającego wzgórza, z odległości 250—400 metrów.

Gen. Świerczewski, dowodząc walką, stał na szosie wyprostowany, lekceważąc niebezpieczeństwo. Wydawał rozkazy żołnierzom. Z postawy jego przebiegał spokój i słynna jego odwaga, którą żołnierze obserwowali nad rzeką Ebro w Hiszpanii, nad Wisłą i Nisą, Łużycką. Podczas tej walki zostaje ugodzony pierwszą kulą w brzuch.

Gen. Świerczewski nadal wydaje rozkazy. Spokojnym głosem wyrzekł tylko: „Jestem trafiony”. Dowodził jednak dalej, pomimo prób i zakłinań oficerów, aby nie narażał się i schronił się przed ogniem. Otrzymał niebawem drugi postrzał w plecy.

Sytuacja była wyjątkowo ciężka. Ogień bandy kierowany był ze wzgórza panującego nad szosą, na której została zaskoczona kolumna. Gen. Świerczewski

nakazał oszczędzać amunicję i strzelać do celów określonych. Do ciężko rannego generała podbiegł kpt. Cesarski, który podtrzymując rannego usiłował wyprowadzić go spod ognia.

Gen. Świerczewski, slaniając się, upadł na ziemię. Leżąc, wyrzekł spokojnie do gen. Wieckowskiego: „generale, ja umieram, nie zostawiajcie mnie tutaj, zabierzcie mnie stąd”. Wkrótce skonał.

W niedługim czasie przybyły posiłki i banda ukraińska poczęła się wycofywać. Pościg za nią zorganizował 34 pp. i oddział KBW z Rzeszowa. Oprócz generała Świerczewskiego poległ w bohater-skiej walce ppor. Krysiński, bombardier Strzelczyk, oraz zostali ranni chor. Blumski i 2-ch żołnierzy.

W związku z tą tragiczną śmiercią została wydelegowana na miejsce zasadzki i walki Komisja Ministerstwa Obrony Narodowej z gen. bryg. St. Zawadzkim na czele, która po powrocie do Warszawy złożyła powyższe relacje.

Dalsze szczegóły i wyjaśnienia zostaną podane do wiadomości.

ADMINISTRACJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

z a w i a d a m i a

że OGŁOSZENIA do numeru świątecznego przyjmuje do czwartku włącznie tj. 3 kwietnia

Łódź, Piotrkowska 55

Premier Gottwald o sojuszu z Polską

PRAGA PAP. — Premier rządu czechosłowackiego Klement Gottwald wygłosił na 3-im krajowym zjeździe partii komunistycznej w Ostrawie na Morawach przemówienie na temat wewnętrzno - politycznych zagadnień Czechosłowacji. — Mówiąc o umowie sojuszniczej z Polską, premier Gottwald oświadczył, że przez zawarcie umowy wzrosło bezpieczeństwo Czechosłowacji.

Umowa ta przyniesie Czechosłowacji wielkie korzyści gospodarcze. Premier Gottwald jest przekonany, że oba państwa mogą rozszerzyć wzajemną współpracę w dziedzinie gospodarczej do takich rozmiarów, jakich dotychczas jeszcze nie było.

Jest rzeczą zrozumiałą, — mówi premier Gottwald — że Polakom damy takie same prawa obywatelskie, jakie posiadają Czesi w Polsce.

Nowy ambasador USA w Polsce

Waszyngton (PAP) — Podano oficjalnie do wiadomości, że prezydent Truman mianował ambasadorem w Polsce p. Stanton Griffisa. Nominacja została przesłana do senatu dla zatwierdzenia w najbliższych dniach.

Jak wiadomo, rząd polski udzielił już agreement nowemu ambasadorowi. Stanton Griffis ma lat 59. Od roku 1919 jest on współwłaścicielem firmy bankowej „Hemphill Noyes and Co”.

W pierwszej wojnie światowej był kapitanem przy sztabie głównym USA. Od roku 1920 Stanton Griffis zajmował wysokie stanowiska w szeregu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Od roku 1936 był przewodniczącym wielkiej spółki kinematograficznej „Paramount Pictures”.

W czasie drugiej wojny światowej był przez pewien czas dyrektorem wydziału filmowego biura informacji wojennej rządu amerykańskiego. W latach 1942 — 43 ambasador Griffis spędził z polecenia rządu amerykańskiego szereg miesięcy w Anglii, Szwecji, Finlandii, Hiszpanii i Portugalii.

Rozkaz Ministerstwa Obrony Narodowej

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy wojsk lądowych, lotniczych i marynarki wojennej!

Dzień 28 marca 1947 r. okrył nasze sztandary ciężką żałobą: bohater walk o wolność Polski i Hiszpanii, wiceminister Obrony Narodowej, b. dowódca armii W. P., generał broni Karol Świerczewski zginął od skrytobójczych kul faszystów ukraińskich z UPA. Poległ na posterunku bohaterskiej bojowności, postępu i demokracji. Poległ człowiek, który okrył imię Polski nieśmiertelną sławą w walkach z faszyzmem pod Madrytem i nad Ebro. Poległ dowódca, który ma wielkopomny wkład w dzieło odbudowy potężnego wojska polskiego, w dzieło wyzwolenia Polski z jarzma niewoli. To on był współorganizatorem I-ej Armii W. P. na ziemi radzieckiej. To on w najtrudniejszych miesiącach jesiennych 1944 r. organizował i szkolił sławną II-gą Armię W. P. To on na czele II Armii W. P. sforsował Nysę Łużycką i powiodł żołnierza polskiego do walk pod Rotenburgiem, Budziszynem, Dreznem i Pragą. To jego armia, pod jego dowództwem i za jego osobistym przykładem potrafiła wykonać niesłychanie trudne zadanie: osłonić lewe skrzydło operacji berlińskiej i w ten sposób walczyć przyczynić się do ostatecznego rozbitcia Niemiec.

Fakt, że wojna zakończyła się pełnym zwycięstwem już w pierwszych dniach maja 1945 roku jest zasługą również żołnierza II Armii W. P. i jej bohaterskiego dowódcy, generała Karola Świerczewskiego.

Generał broni Karol Świerczewski dobrze zasłużył się narodowi, dobrze zasłużył się sprawie Polski Ludowej. Pozostanie on na zawsze w pamięci narodu i wojska polskiego, jako niezłomny bojownik sprawy ludu, jako znakomity organizator i wychowawca, jako prawdziwy

ojciec żołnierzy, jako wielki strateg zwycięstwa, jako bohaterski żołnierz.

Niech nad trumną gen. Świerczewskiego pochyla się nasze orły, które on okrył nieśmiertelną chwałą. Niech żołnierze II Armii i całego Wojska Polskiego pochyla czoła w hołdzie bohaterowi Nysy Łużyckiej i Budziszyna.

Na jego krew, przelaną za Polskę Ludową, przysięgamy wypełnić testament,

który nam zostawił: testament pracy i walki za Polskę, wolność i lud.

Rozkaz niniejszy przeczytać przed frontem wszystkich kompanii.

Minister Obrony Narodowej
(-) ŻYMIERSKI
Marszałek Polski
Wiceminister Obrony Narodowej
(-) Inż. SPYCHAŁSKI
gen. dyw.

Strajk powszechny górników w USA

LONDYN (Obsl. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż przywódca Związku Górników amerykańskich — John Lewis proklamował 8-dniowy strajk powszechny górników na znak żałoby z powodu śmierci 100 górników, którzy zginęli w kopalni węgla w stanie Minnesota. Strajk ma się rozpocząć w nocy z 31 marca na 1 kwietnia. Strajk proklamowany przez Lewisa jest wymierzony przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, któremu Związek Górników zarzuca niedbalstwo i zlekceważenie podstawowych warunków bezpieczeństwa pracy górników.

Marsz. Żymierski w Łęczycy

na uroczystym wręczeniu sztandaru jednostce wojskowej

Łęczycza (r). — W dniu wczorajszym w Łęczycy odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru, ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo jednostce wojskowej.

Na uroczystości przybyli Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski, gen. Popławski oraz generał lotnictwa Romejko.

Po uroczystym wręczeniu sztandaru odbyła się defilada, w której wzięły udział

oddziały wojska, organizacje polityczne i społeczne.

Po południu na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wręczony został Marszałkowi Żymierskiemu dyplom honorowego obywatelstwa miasta.

Przedstawiciele harcerstwa Ziemi Łęczyckiej wręczyli Marszałkowi złotą odznakę harcerską.

Majątek niemiecki w Portugalii

PARYŻ (Obsl. wł.) Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji zawarli umowę z rządem portugalskim w sprawie majątku niemieckiego w Portugalii. Na mocy tej umowy majątek niemiecki, znajdujący się na terytorium portugalskim będzie przejęty przez państwa zainteresowane w końcu kwietnia 1947.

Na marginesie

Swój do swego

Czytaliśmy niedawno o wykryciu we Francji spiskowców faszystowskich, którzy na zgubę kraju i narodu, zamierzali prowadzić dalej niesławne dzieło „Ognistego Krzyża” i różnych innych „kagulardów”. Wykryto tajne drukarnie i fabryki fałszywych dokumentów, znaleziono składy broni, ustalono ściśle kontakty spiskowców z grupami b. kolaborantów z podziemnym ruchem pro-hitlerowskim w Niemczech.

Interesującym uzupełnieniem tych wiadomości są informacje, ogłoszone przez redakcję wychodzącego w Tuluzie dziennika „La Patrie”. Artykuły tego pisma udowadniają m. in. bliskie kontakty Andersa z międzynarodowymi ośrodkami faszystów, a w szczególności z reakcyjną stacją francuskimi. Właścicielem tajnej drukarni, puszczającej w świat faszystowskie wydawnictwa, jest — podobno — pewien Polak, zamieszkały w Paryżu.

Według „La Patrie”, Anders odbył niedawno konferencję z jakimś dymisjonowanym generałem francuskim, na której omawiano sprawę tworzenia w różnych krajach dywersyjnych „grup samoobrony”. Wstępnym etapem ich działalności byłoby sianie zamętu i niezadowolenia wśród społeczeństw, borykających się z trudnościami okresu powojennego. Faszysty francuscy — dodaje „La Patrie” — widzieliby chętnie b. żołnierza Andersa w szeregach tzw. Legii Cudzoziemskiej, — zaś nie tych wszystkich planów i projektów zbiegają się w Londynie.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że faszyzm jest ruchem międzynarodowym, dlatego też rozmaici kandydaci na faszystowskich „wodzów” maczają chętnie palce w brudach i ściekach reakcyjnych, istniejących w wielu jeszcze krajach. Wiemy, jak gorliwie zasługiwał się Anders reakcji włoskiej, wtedy gdy b. II-gi korpus stacjonował jeszcze w Italii. Dlaczegoż by dzisiaj, w innych warunkach, nie miał się wiazać w konszachty z reakcją francuską, skoro ta wyciąga doń przyjazną dłoń?... Faszysty wszystkich krajów działają na wspólny rachunek i wspólną odpowiedzialność, w myśl znanej zasady „swój do swego po swoje”. Toteż nie należy się dziwić, gdy wśród faszystów francuskich znajduje się jakiś Anders, wśród hiszpańskich — Degrelle. Wszystko to są bracia nie z krwi, ale z ducha, ściślej niż rodzinna wspólnota związani tożsamością celów. Międzynarodowy charakter faszyzmu narzuca obowiązek walki z nim w skali również międzynarodowej. O tym ani na chwilę nie powinien zapominać żaden rząd demokratyczny, jeśli dba o spokój w własnym kraju i o pokój na świecie.

B. D.

Podróże ćwiczebne okrętów amerykańskich

MOSKWA (Obsl. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie ministerstwo marynarki zapowiedziało, że w połowie czerwca roku bieżącego 2 okręty liniowe, 2 lotniskowce, 4 krążowniki i jeden okręt desantowy odbędą podróże ćwiczebne po północnych wodach europejskich. Na okrętach tych znajduje się około 2 tysięcy słuchaczy Akademii Marynarki Wojennej oraz 200 wykładowców. Eskadra odwiedzi kilka portów Wielkiej Brytanii oraz Oslo, Goeteborg i Kopenhage.

Delegacja ONZ w Belgradzie

LONDYN (Obsl. wł.) Z Belgradu donoszą, iż przybyli tam członkowie Komisji Śledczej ONZ, której polecono zbadać sytuację na granicy greckiej.

Kondolencje weteranów amerykańskich

NOWY JORK PAP. — Organizacja weteranów brzołady im. Abrahama Lincolna wydała oświadczenie do prasy amerykańskiej, w którym wyraża swe współczucie dla rodziny gen. Świerczewskiego i składa wyrazy ubolewania z powodu tak wielkiej straty rządowi i narodowi polskiemu.

„Trzy miesiące temu gen. Świerczewski polski wiceminister spraw wojskowych, który padł od skrytobójczych kul morderców, był naszym gościem tu w Stanach

Zjednoczonych — czytamy w oświadczeniu. — Gen. Świerczewski zdobył sobie nasz podziw i szacunek, gdy dowodził na szą 35-tą dywizją międzynarodową w ciężkich bojach przeciwko Franco pod Brunette i Belchite.

My, weterani, jako Amerykanie, odczuwamy i wiemy, że najlepiej uczymy pamięć gen. Świerczewskiego, jeżeli będziemy walczyć tak, jak dotychczas dla ludu i przeciwko faszyzmowi.

Nasza wspólna strata

Listy czołowych działaczy PPS do Polskiej Partii Robotniczej

Tow. Cyrankiewicz, sekretarz generalny CKW PPS skierował do tow. Wiesława-Gomulki list następującej treści:

DO TOWARZYSZA WIESŁAWA

Sekretarza Generalnego P. P. R.

Szanowny Towarzyszu!

Do głębi wstrząśnięty śmiercią od skrytobójczych kul ukraińskich faszystów, czołowego bojownika klasy robotniczej, wspaniałego żołnierza tyłu frontów walk z faszyzmem, bohaterskiego żołnierza polskiej Niepodległości, — Towarzysza generała Karola Świerczewskiego — składam na Wasze ręce wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tej ogromnej straty — naszej wspólnej straty.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

(-) CYRANKIEWICZ

Sekretarz Generalny CKW PPS.

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej otrzymał od tow. Osóbki-Morawskiego, przewodniczącego CKW PPS, następujący list:

DO KC PPR

Szanowni Towarzysze!

Łączę się z Wami w bólu po zamordowaniu jednego z najwspanialszych bojowników sprawy wolności i socjalizmu, kochanego Towarzysza Waltera, generała broni Karola Świerczewskiego.

E. OSÓBKA-MORAWSKI

Przewodniczący CWK PPS

Chłopi polscy czcić będą

pamięć wielkiego bohatera

Stronnictwo Ludowe po śmierci generała Świerczewskiego

NKW Stronnictwa Ludowego ogłosił następujący komunikat:

Ohydny mord, dokonany kulami ukraińskich faszystów na osobie wiceministra Obrony Narodowej, generała broni śp. Karola Świerczewskiego, byłego dowódcy II Armii, bohatera z nad Nysy Łużyckiej, wstrząsnął do głębi całym ludem polskim.

Imieniem władz naczelnych Stronnictwa Ludowego, imieniem chłopów zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym, chylimy w głębokim żalu nasze czoła przed majestatem śmierci wielkiego żołnierza i wielkiego obywatela. Dla nas wszystkich szeregow będzie on zawsze wzorem ofiarnej służby dla swojej ojczyzny i dla wolności.

Pamięć Jego bohaterskich walk o niepodległość Polski, o wolność ludu hiszpańskiego, pozostanie wiecznie drogowskazem dla wszystkich ludzi, miłujących wolność i pokój. Chłopi polscy czcić będą pamięć bohatera narodowego, który padł na posterunku, wzywając te oddziały naszej armii, które szczególnie wsi polskiej przyniosły zabezpieczenie ładu i pokoju, zapewnienie możliwości spo-

kojnej pracy dla dobra całego narodu.

Chłopi polscy ślubują na pamięć przedwcześnie, a tak tragicznie zmarłego generała, jednego z najofiarniejszych bojowników o demokrację, iż nie ustana w

pracy nad zaprowadzeniem w kraju pełnego ładu i spokoju.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

Warszawa w hołdzie bohaterowi

Warszawa (PAP) — W spowitej kirem sali Klubu Oficerskiego Sztabu Generalnego w Warszawie spoczywa trumna ze szczątkami doczesnymi gen. Świerczewskiego.

Przy katafalku, tonącym w powodzi kwiecica, wartę honorową pełnią Kościuszkowcy.

Od rana nieprzerwanym strumieniem płyną ludzie, aby po raz ostatni ujrzeć tego, który ani na chwilę w swoim za krótkim życiu nie pozostawił w walce o wolność i sprawiedliwość.

W absolutnej ciszy przesuwają się przed skamieniałym obliczem generała — jak w ostatnim apelu — żołnierze i cywile, mężczyźni i kobiety, żołnierze wspólnych walk o Odrę i Nysę, współtowarzysze, bojów hiszpańskich, robotnicy i artyści, młodzież i starcy. Powszechnie współ-

czucie budzą pogrążeni w głębokim smutku członkowie najbliższej rodziny Zmarłego.

Postać generała Świerczewskiego droga jest Polakom i żaloba po nim jest tak dojmująca, jak gorącym było uwielbienie.

Wokół katafalku wśród powodzi kwiatów — widnieje wieniec od Prezydenta Rzeczypospolitej, wianka wspaniałych róż od Marszałka Polski, wieniec Związku Dąbrowszczaków, republikańskiej Hiszpanii i wiele innych.

Wokół trumny — ordery i odznaczenia, zdobyte w bojach na wszystkich frontach świata, gdzie toczyła się walka o wolność.

Ciągłe nieprzerwany strumień ludzi, żegnając jednego ze swych najbardziej oddanych braci — ostatnim spojrzeniem.

Polscy medycy

Wobec zbliżających się akademickich ferii letnich projektowana jest wymiana studentów medycyny między uczelniami polskimi i szwedzkimi. Z Polski wyjedzie około stu studentów, którzy odbędą praktykę we wzorowo urządzonej i prowadzonej szpitalach szwedzkich. Studenci Szwedzi zaś rozlokowani będą po wszystkich większych szpitalach w całym kraju.

Dlaczego przodują?

Jest już od dawna publiczną tajemnicą, że wśród fabryk łódzkich na jedno z przodujących miejsc wybija się Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Norberta Barlickiego. Wobec trudności, z jakimi borykają się nasze ośrodki przemysłowe, jest rzeczą nader interesującą, co składa

się na przyczynę prymatu powyższych zakładów.

Oto garść szczegółów zaobserwowanych i zebranych podczas wycieczki kilkogodzinnej po fabryce.

Fabryka osiągnęła sukcesy w walce o oszczędność i jakość produkcji. Oszczę-

ność ilustrują najlepiej cyfry co miesiąc wskazujące niską ilość odpadków. O ile jeszcze niedawno liczba ich sięgała 1,838 kg miesięcznie, o tyle teraz maksymalnie zmniejszona sięga 450 kg również na miesiąc z tym, że robotnicy i majstrowie najbardziej oszczędni są premiowani, co wpływa w wielkim stopniu na dobre wyniki. Fakt zdrowej gospodarki odpadkami, pociągający oszczędności idące w dziesiątki tysięcy złotych. Tym bardziej, że nawet odpadki nie nadające się do naturalnej produkcji zwykle zmiołki fabryczne, zamiast być sprzedawane za grosze na wyrób papieru, idą na przeróbkę dochodowych przecież koców.

W parze z oszczędnością produkcji podąża planowe, oszczędne wykorzystywanie urządzeń technicznych.

Przypatrzmy się fragmentom niektórych z nich.

Aby usprawnić fabrykę i uniezależnić ją od elektrowni, przystąpiono do budowy kotła, co sumę pół mil. złotych wpłacaną miesięcznie do kas Elektrowni obniży tylko do 80 tys. 420 tysięcy zł co miesiąc zostaje więc w kasie fabrycznej.

Własna baza remontowa na terenie fabryki gwarantuje wykonanie potrzebnych napraw pochłaniających dotychczas ogromne sumy.

Odbijające się raz w miesiącu zebrania techniczne z udziałem kierowników, majstrów i robotników, pozwalają na szybkie usuwanie błędów i braków.

Wybraliśmy niektóre z przykładów oszczędności i celowej pracy, są one tylko częścią ogromnej całości, nad której harmonijnym poruszaniem się czuwa jednakowo wytrwale zespół robotniczy i dyrekcja.

Druga sprawa, która jest dziś przedmiotem powszechnego zainteresowania jest jakość towaru. O ile w innych fabrykach nacisk położony jest na ilość wyprodukowanego metrażu, o tyle tutaj na plan pierwszy wysuwa się dążność do tego, aby towar był jak najlepszy i jak najładniejszy.

Przegląd magazynu jest tu dowodem. Reprezentuje on towary wysokiej jakości o nienaganniej aparaturze, dobrze stosowane w barwach. To samo odnośnie wełny 100-procentowej, jak i 30-procentowej. Porównanie z materiałami innej fabryki, które tu oglądamy, niedbale wykończonymi o różnolitych odcieniach uwypukla raz jeszcze celowość dobrej gospodarki.

Wysoka jakość nie stoi zresztą na przeszkodzie ilości. Fabryka dzięki sprężystej organizacji produkuje prawie połowę z ogólnej ilości wyrobów wełnianych, jakie dostarczają wszystkie łódzkie zakłady podlegające Zjednoczeniu. Na 300 tys. metrów materiałów wełnianych produkowanych miesięcznie przez Łódź, Zakłady im. Barlickiego dają 135 tysięcy, a wszystko przemawia za tym, że dadzą wkrótce 200 tys. metrów miesięcznie.

Jakość i oszczędność, to oczywiście jedna tylko z licznych cech pracy załogi tej fabryki.

Wybraliśmy je wśród masy innych, bo niewątpliwie one decydują o przodującym stanowisku zakładów Barlickiego.

PPR-owcy i PPS-owcy zawsze idą razem

W tych dniach PPR-owcy Centrali Zaprzątnięcia Materialowego obchodzą uroczystość wręczenia legitymacji partyjnej setnemu członkowi swego koła. Uroczystość ta była czymś więcej niż świętem „rodzinnym” partyjnego koła, — była ona piękną manifestacją wspólnego frontu wszystkich demokratów, w instytucji tej zatrudnionych, a przede wszystkim — obu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS. Na sali było obecnych wielu przedstawicieli PPS, Stronnictwa Demokratycznego i bezpartyjnych pracowników. Dyr. Zaruski,

przedstawiciel koła PPS powiedział: „Składamy wam życzenia bez uczucia zazdrości... Cieszy nas fakt, że rosną z każdym dniem szeregi demokratów. „Lewiatan” już w Polsce nie powstanie, lecz długo jeszcze wypadnie obu naszym partiom waleczyć z jego agentami. W walce tej i w budowie Polski ludowej PPR-owcy i PPS-owcy znajdą zawsze wspólny język”.

Burliwie oklaski, jakimi zebrani odpowiedzieli na przemówienie, było najlepszym dowodem tego, że słowa tow. Zaruskiego wyra-

żają uczucia i myśli wszystkich obecnych. Z uznaniem przyjęto również jego wniosek, by raz w miesiącu oba koła urządziły wspólne zebrania dla przedyskutowania zagadnień teoretycznych, politycznych oraz spraw związanych z pracą Centrali. Miejmy nadzieję, że wniosek ten zostanie wprowadzony w życie, to znaczy, że stu PPR-owców i tyluż prawie PPS-owców będzie radziło regularnie nad tym, jak ulepszyć pracę instytucji, od której w dużej mierze zależy normalny bieg produkcji.

H.W.

Otwarcie wystawy tkanin artystycznych w Łodzi

Staraniem Biura Nadzoru Estetyki Produkcji przy Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz Dyrekcji Jedwabniczo — Galanterijnej CZPW otwarta została w niedzielę dnia 30 bm. Wystawa Tkanin Artystycznych w Łodzi w Parku Sienkiewicza. Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli z Warszawy Min. Kultury i Sztuki — ob. Stefan Dybowski, vice-minister tow. Henryk Golański oraz vice-min. Leon Kruczkowski.

Gości powitał gospodarz miasta, prez. Łodzi tow. Eugeniusz Stawiński, podkreślając fakt szczęśliwego wyboru Łodzi na miejsce wystawy. Prezydent tow. Stawiński wyraził życzenie, by wszyscy inżynierowie i włókniarze obejrżeli tę wystawę, która wprowadza wiele momentów estetycznych w naszą produkcję włókienniczą. Minister Kultury i Sztuki — ob. Stefan Dybowski — który z kolei zabrał głos — stwierdził, że wystawa ta jest czymś zupełnie nowym. Tego rodzaju wystaw nie było u nas przed wojną, kiedy prywatny przemysł włókienniczy nastawiany był na masowe partactwa. Obecnie polski artysta staje do pracy wspólnie z polskim włókniarzem. W ten sposób została zawieszona pożądana więź między światem artystycznym i robotniczym, dzięki której zyskują na wartości nasze wyroby. Piękno w życiu codziennym — powiedział min. Dybowski — w Polsce Ludowej już istnieje. Musimy i na szerokim świecie zdobyć uznanie i szacunek dla polskiej produkcji. Vice-min. Przemysłu tow. Henryk Golański podkreślił, iż obecna wystawa jest dowodem, że wreszcie i u nas przestaje pokutować zasada „czystej sztuki”. Sztuka dziś staje się dobrem uchwytnym i służy szerokim masom. Przeciwnie białe-czerwona wstęga, min. Golański dokonał otwarcia Wystawy Tkanin Artystycznych.

Na największą uwagę spośród eksponatów wystawy zasługują gobeliny wykonane przez artystów — plastyków Stefana i Helenę Gałkowskich. Są one dowodem, że i tkalnictwo można wzbogacić o wartości syntetyczne i uniknąć elementów szablonowego wzornictwa, tak popularnego obecnie we Francji. Jest to szczególnie widoczne na wielkim gobelinie pod nazwą „Dno Morskie”, zaprojektowanym przez Stefana Gałkowskiego i wykonanym przez Helenę Gałkowską. Mała postać syren, wodnic, fantastycznych ryb i morskich koników zlewa się w jedną, prostą, ujętą artystyczną całość, nie mającą nic

wspólnego z dotychczasowym wzorcowym szablonem, stosowanym w gobelniarstwie. Co prawda — takie gobeliny są jeszcze b. drogie. Jeden metr kwadratowy artystycznego gobelinu kosztuje u nas obecnie 25 tysięcy złotych. Ale np. podobny gobelin produkcji francuskiej o o wiele niższych walorach artystycznych kosztuje bez porównania więcej, bo 50 tysięcy franków, za jeden metr kwadratowy.

Przy dostosowaniu do produkcji tych gobelinów specjalnych warsztatów żakardowskich produkcja jednego metra kw. gobelinu według wzorów Gałkowskich kosztować będzie zaledwie 1500 zł. Trzeba podkreślić, że

znaczna część prac Gałkowskich jak „Uczta Hellogabala”, „Rada Wodzów”, czy „Franciszek z Asyżu” zostały wykonane w kolektywie fabrycznym i wiejskim. W ten sposób z połączenia wysiłków artystów i robotników oraz właścicieli powstały arcydzieła o wielkich niekiedy walorach ludowych. Na całość wystawy złożyły się między innymi tkaniny z drzewa, zabawki ludowe w wykonaniu Katarina i Bodzińskiej oraz artystycznie pomyślane biżuteria, wykonana z chrustu, stęchłej maki oraz drzewa.

Wystawa została otwarta dla szerokiego resz i z dniem 31 marca br. jest do zwiedzania.

Cała Polska w hołdzie Szymanowskiemu

W roku bieżącym cały kraj obchodzi uroczystości 10-lecie śmierci Karola Szymanowskiego, naszego najznakomitszego po Chopinie kompozytora.

Z inicjatywy Związku Kompozytorów Polskich i Polskiego Wydawnictwa Muzycznego zawiązał się komitet dla uczczenia pamięci Karola Szymanowskiego. Innową i protektorem prezydenta Bieruła za znakomitą postać i powieściopisarzem Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele. Komitet uchwałą rozwinięć jak najszerzej akcję koncertową wydawniczą i odczytową, popularyzującą jak najbardziej twórczość wielkiego kompozytora.

We wszystkich miastach polskich, gdzie istnieją zespoły filharmoniczne przez cały czas trwania „Roku Szymanowskiego” stale odbywać się będą występy orkiestry muzyki symfonicznej i kameralnej poświęconej twórczości jego. W ramach akcji wydawniczej ukoże się

szereg książek ilustrujących życie i twórczość kompozytora. W akcji odczytowej projektuje się szereg audycji radiowych z udziałem najwybitniejszych artystów oraz poświęcenie audycji w szkołach umuzykalnienia twórczości Szymanowskiego.

Prócz tego odbędą się dwa konkursy z których jeden śpiewaczy wyróżni najlepszego wykonawcę pieśni Szymanowskiego, drugi zaś będzie konkursem dla młodego kompozytora polskiego za najlepszy utwór symfoniczny z nagrodą im. Karola Szymanowskiego. Ciężar uroczystości skoncentrowany będzie w Warszawie i Krakowie, gdzie kompozytor pochowany jest na Skałce.

Łódź bierze żywy udział w uroczystościach, zapoczątkowując je już pierwszym koncertem muzyki kameralnej w konserwatorium, który odbył się przy udziale naszych najwybitniejszych muzyków.

Interpelacje naszych Czytelników

Ostatni raz w sprawie „moskalików”

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy pismo Zgromadzenia Kupców m. Łodzi proszące adresu sklepów, w których sprzedawane są o podanie adresów sklepów, w których sprzedawane są rybki morskie t. zw. „moskaliki” po cenie zł. 700 za kilogram.

Musimy wyjaśnić na tym miejscu, że nie tylko dziś, po dziesięciu dniach od chwili wydrukowania naszego artykułu, ale dosłownie tego samego dnia gdy się nasza interpelacja w sprawie „moskalików” ukazała — „mos-

kaliki” znikły z okien wystawowych razem z cenami.

Otrzymałszy od ob. Różyckiego artykuł w tej sprawie — nie daliśmy go po prostu do druku, ale w towarzystwie świadków zbadałmy tę sprawę w całym szeregu sklepów.

Zgromadzeniu Kupców m. Łodzi możemy więc służać stwierdzeniem informacjami gdzie były sprzedawane „moskaliki” po 700 złotych, bo dzisiaj żaden kupiec nie odważy się już wystawić takiej paskarskiej ceny.

Jarostaw Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej
(Przeład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— No i już zdychasz, bratku — rzekł Szwejk, który uważnie przysłuchiwał się opowiadaniu Balouna.

Kucharza Jurajdę opuścił już nagły napad współczucia dla Balouna, ponieważ ten przysunął się zrecznie ku piecowi, dobył kawał chleba i chciał go zanurzyć w sosie, który na wielkiej brytfannie odpływał dokoła olbrzymią połą pieczeni wieprzowej.

Jurajda uderzył Balouna w rękę, tak że jego chleb wpadł do sosu tak zamasyście jak pływak skaczący z mostu w rzekę.

Nie pozostawiając mu czasu, aby mógł wyciąć przysmak z brytfanny, Ju-

rafda schwycił go za kark i wyrzucił za drzwi.

Zgnębiony Baloun widział jeszcze przez okno, jak Jurajda widelcem wyławia ten kawał chleba, który nasiąkły sosen był cały rumiany, i tak podaje go Szwejkowi razem z kawałkiem pieczeni skrojonej z wierzchu mówiąc:

— Jedz, mój skromny przyjacielu!

— Panienko Przenajświętsza — białda za oknem Baloun — mój chleb w prewecie!

Wymachując długimi rękoma poszedł na wieś, żeby znaleźć coś do zjedzenia.

318)

Szwejk dojadając szlachetny dar Jurajdy przemówił, żując pełną gębą:

— Doprawdy cieszę się, że znowu jestem śród was. Bardzo było by mi przykro, gdybym nie mógł dalej służyć naszej kompanii swoim bogatym doświadczeniem wojskowym.

Ocierając z brody sos i tłuszcz dodał jeszcze:

— Nawet nie wiem, co byście sobie beze mnie poczęli, gdyby mnie tam gdzieś byli zatrzymali, a wojna przedłużyłaby się jeszcze o lat kilka.

Sierżant rachuby Waniek zapytał z dużym zainteresowaniem:

— Co sądzicie, Szwejk, jak też długo trwać będzie ta wojna?

— Piętnaście lat — odpowiedział Szwejk. — To całkiem jasne, ponieważ już raz była wojna trzydziestoletnia, a teraz jesteśmy o połowę mądrzejsi, niż dawniej, więc 30:2=15.

— Pucybut naszego kapitana — odezwał się Jurajda — opowiadał, że słyszał, iż jak tylko obsadziły grani-

ce Galicji, to już daleko nie pójdziemy. Rosjanie zaczną wtedy układać się o pokój.

— Tak to by się nawet nie opłacało rozpoczynać wojny — rzekł z naciśnięciem Szwejk. — Jak wojna, to wojna! Ja stanowczo nie zaczne przedzej mówić o pokoju, dopóki nie będziemy w Moskwie i w Piotrogradzie. Przecież to nie warto gadania szwendać się koło granicy, skoro jest wojna światowa. Weźmy na przykład Szwedów podczas wojny trzydziestoletniej. Z jak daleka szli, a jednak dostali się aż do Niemejskiego Brodu, gdzie na robili takiego bigosu, że jeszcze dzisiaj po szynkach ludzie wygadują tam od północy po szwedzku i jeden drugiego nie rozumie. Albo Prusacy. To też nie byli przecie sąsiedzi z najbliższej wioski, a na Lipnicy pomiędzy ich starsi ludzie bardzo dobrze dostali się aż do Jedouchowa i do Ameryki i z powrotem.

(D. c. n.)

Robotnicy rolni pracują

Nie było bardziej uprzedzonych robotników za czasów sanacyjnych, jak robotnicy rolni. Obszarowy robili wszystko, ażeby świadomość klasowa nie dotarła do tych pariasów, których wyzyskiwali ponad wszelką miarę i trzymali w ciemności. Cieszyli się z tych, którzy garnęli się do organizowania Związków Zawodowych.

Tę sytuację zmieniła, się radykalnie na lepsze, chociaż jeszcze jest dużo do zrobienia. Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Rolnych, którego zjazd odbył się w Łodzi przed kilku dniami, liczy 5.125 członków w samym tylko województwie łódzkim.

W czasie dyskusji na zjeździe zabierało głos przeszło 20 delegatów, którzy nie tylko poruszać bolączki ze swojego terenu, ale z równą troskliwością mówili o sprawach ogólnopolskich.

W czasie zjazdu tow. Zduńczyk szeroko i jasno omówił przyszłą umowę zbiorową, która daży do zapewnienia robotnikom rolnym dalszej poprawy bytu.

Z zadowoleniem trzeba podkreślić, że robotnicy rolni czują się budowniczymi nowej Polski i rozumieją swoją rolę w odbudowie ojczyzny.

W. Spychała
II Sekretarz O. K. Z. Z.

Były hitlerowski marszałek królem czarnej giełdy

Zupełnie niespodzianą aferę wykryła ostatnio brytyjska policja śledcza. Chodzi tu o setki tysięcy funtów szterlingów, które w niewytłumaczony sposób dostały się w międzynarodowym obiegu na czarne rynki Niemiec i Włoch. Czeki i gotówka o wartości wielu tysięcy funtów zalały po prostu Włochy i Niemcy.

Centrala wywiadowców policyjnych w Londynie, słynny „Scotland Yard” po skomunikowaniu się z organami śledczymi wojskowej policji okupacyjnej w Berlinie i w Rzymie rozpoczęła akcję mającą na celu wykrycie sprawców nadmiernego obiegu brytyjskiej waluty za granicą.

Należy natychmiast ściągnąć odszkodowania

stwierdza przewodniczący Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej

MOSKWA. (PAP) — Dzień dzisiejszy przeszedł pod znakiem rewelacyjnego oświadczenia przewodniczącego Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej, Francuza Reuffa, złożonego przezeń na posiedzeniu zastępców ministrów.

Agencja Reparacyjna reprezentuje interesy 18 krajów sojuszniczych. Zwracała ona niejednokrotnie uwagę Radzie Ministrów na niezadawalający przebieg dostaw reparacyjnych z zachodnich stref okupacji Niemiec.

Dziś zastępcy wysłuchali oświadczenia przewodniczącego Agencji, który stwierdził, że w ciągu półtora roku od powzięcia uchwał poczdamskich wydzielono w strefach zachodnich na rachunek 18-tu państw sojuszniczych 254 statki handlowe i 72 zakłady przemysłowe na dostawy reparacyjne.

Poza tym dowodzący strefą amerykańską polecił oddać część aparatury 71 zakładów przemysłu wojennego na ten sam cel. Dowodzący strefą brytyjską zaproponował, żeby zainteresowane państwa sojusznicze wyszukały sobie w tej strefie aparaturę przemysłową na sumę 75

milionów marek niemieckich na poczet reparacji. Dowodzący strefą francuską zaproponował krajom zainteresowanym, by uczyniły to samo w strefie francuskiej, tylko że wartość aparatury określona została na sumę 15 milionów marek niemieckich.

Reuff stwierdza, że jakkolwiek od czasu, gdy propozycje te zostały wysunięte, minęły już trzy miesiące, wydzielono, choć nie oddano jeszcze, na rachunek państw zainteresowanych w obu wspomnianych strefach aparaturę przemysłową na sumę zaledwie 12 milionów marek.

Dla uwypuklenia, jak nikłe są dostawy reparacyjne, płynące z zachodnich stref Niemiec, Reuff przytoczył dane o reparacjach, jakie Niemcy płacili po pierwszej wojnie światowej.

Od czerwca 1919 roku do kwietnia 1921 roku Niemcy dostarczyły reparacji na 8 miliardów marek w złocie, a obecnie w ciągu 18 miesięcy po konferencji poczdamskiej Niemcy dostarczyły okręty handlowe, ocenione zaledwie na 19 milionów funtów szterlingów i aparaturę przemysłową wartości 10 milionów niemieckich

marek papierowych. Różnica wymowna i smutna.

Reuff odpięra ewentualny zarzut, jakoby straty Niemiec w wojnie obecnej były większe niż w pierwszej wojnie światowej. Stwierdza on na podstawie danych z 8 stycznia 1947 roku, że ilość fabryk, przeznaczonych na demontaż na rachunek reparacji wynosi 1546. Reuff uważa jednak, że gdyby ustalony poziom produkcji przemysłu niemieckiego był realizowany, to można by tę cyfrę powiększyć o jeszcze kilkaset zakładów przemysłowych.

Toteż powoływanie się na sytuację ekonomiczną Niemiec nie może — zdaniem Reuffa — usprawiedliwić niezadawalającego przebiegu dostaw reparacyjnych.

Reuff polemizuje też z twierdzeniem, jakoby aparatura przemysłowa posiadała niewielkie znaczenie dla krajów sojuszniczych. Wprost przeciwnie. Rządy tych krajów podkreślają, że przywiązują wielką wagę do tych dostaw, które mają ogromne znaczenie dla zaleczenia ran, zadanych ich krajom przez wojnę. Odnosi się to zwłaszcza do tych 16 krajów sojuszniczych, które nie mają możliwości ustalenia form i charakteru dostaw reparacyjnych.

Reuff przypomina, że w Poczdamie kilkakrotnie podkreślano konieczność maksymalnego przyspieszenia dostaw reparacyjnych.

Reuff przytacza szereg faktów, świadczących, że władze okupacyjne w strefach zachodnich zlekceważają z podaniem danych koniecznych dla rozdziału reparacji, że zlekceważają z inwentaryzacją zakładów przeznaczonych na reparacje i że wskutek tego zainteresowane państwa dotąd nie wiedzą, na jakie dostawy mogą liczyć. Niekompletna zaś aparatura, wydzielana na rzecz reparacji, posiada małą wartość praktyczną.

Reuff podkreśla, że zwleknięcie z dostawą reparacyjnymi zmniejsza szanse zainteresowanych krajów sojuszniczych, które uległy zniszczeniu wskutek agresji niemieckiej, na zaspokojenie słusnych pretensji.

„Fabryki przeznaczone na demontaż, lub nadające się do tego — mówi Reuff — są uruchamiane. Wytwarza się wokół nich kłębek specyficznych interesów, przeszkadzających wywozowi z Niemiec”.

„Uważam — mówi Reuff — w imieniu Agencji Reparacyjnej — że nastąpiła ostatnia chwila, w której można jeszcze poprawić wytworzoną sytuację. Jeżeli się teraz nie nie zrobi w celu przyspieszenia dostaw reparacyjnych, słusne żądania krajów sojuszniczych nie zostaną zaspokojone. Naszą główną troską, w chwili obecnej winno być przyspieszenie realizacji programu dostaw reparacyjnych, zgodnie z uchwałą poczdamską”.

Sprawozdanie Reuffa, które w kołach tutejszych wywołało wielkie wrażenie, zastępcy ministrów postanowili rozpatrzyć na następnym posiedzeniu.

Z pomocą powodzianom

śpieszą ludzie pracy. Mało natomiast na listach ofiarodawców jest kupców i przemysłowców i mizerne są sumy ofiarowane przez nich

OFIARY NA POWODZIAN

Komitet Domowy — ulica Piotrkowska 271 — zł. 3.000

Film Polski — Dział Fabryczny — zł. 82.045

Pracownicy Firmy A. Grund i G. Kurtz — zł. 4.170.

Pracownicy Wydziału Kontroli Zarządu Miejskiego — zł. 4.000

Pracownicy Państwowego Monopoli Spirytusowego — zł. 50.000

Uczniowie Klasy IV Szkoły Powszechnej Nr. 29, ul. Łęczycka 23 — zł. 2.155

Pracownicy dawn. Firmy „Groschang” — zł. 10.510

Pracownicy Fabryk. Zakł. Przem. Baweln. Nr. 14 — zł. 12.521

Pracownicy dawn. Firmy „Nikel” — zł. 3.232

Pracownicy firmy „Edelman i Grissel” — zł. 5.651

Pracownicy Wydziału Personalnego Zarządu Miejskiego w Łodzi — zł. 1.300

Pracownicy Centrali Zbytu Maszyn Rolniczych — zł. 5.720

Pracownicy Fabryki Trykotów dawn. „Fandrych” — zł. 2.158

Liga Kobiet — Zarząd Wojewódzki — zł. 5.000

Liga Kobiet — Zarząd Miejski w Łodzi — zł. 5.000

Pracownicy Państwowej Wytw. Dziel. Rekawic. G. i A. Raicher — zł. 6.545

Firma „Karol Kujat” — ul. Piotrkowska 100 — zł. 10.000

Pracownicy Gazowni Miejskiej — zł. 50.000.

Robotnicy Spółdzielni „Astra” po krótkim zebraniu, na miejsce przeprowadzili zbiórke na rzecz powodzian. Zebrano gotówką 3.334 złotych.

Spółdzielnia z własnych funduszy — zł. 2.000.—

Dyrekcja Okręgowej Kolei Państwowej w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 1 kwietnia 47 r. na P.K.P. wprowadzona została nowa umowa tabeli opłat za przesyłki — bagaże, przesyłki expresse, czasopisma, broszury, książki oraz towary.

Tabele powyższe są do habycia w składzie wydawnictw taryfowych D.O.K.P. w Łodzi.

Ob. Mazurkiewicz — Sienkiewicza 39 wpłacił na powodzian zł. 100.—

Pracownicy Głównego Inspektoratu Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego

waluty za granicą.

Rezultaty badań przewyższyły wszelkie oczekiwania. Okazało się, że większość czeków jest rzeczywiście prawdziwa i pochodzi jeszcze z lat przedwojennych. Inne zostały wystawione na banki włoskie lub francuskie już w czasie wojny. Czeki te opiewają na okaziciele, numer jednak bieżący konta czekowego pozwala ustalić osobę ich właściciela.

Dotychczas na czeki te zostały podjęte następujące sumy w Rzymie 110 tys. funtów, w Paryżu około 200 tys. funtów, ponadto do Berlina przekazano „z nieznanej miejscowości” 56 tys. funtów.

Ustalono w toku dochodzeń, że właścicielem kont czekowych był niedawny marszałek hitlerowski, Kesselring, którego proces odbywa się obecnie przed trybunałem specjalnym we Włoszech.

Kesselring, posiadający ogromne sumy pieniędzy jeszcze przed wojną pomnożył je o zarobowane przez siebie z włoskiego skarbu państwa dewizy. Bezpośrednio przed aresztowaniem byłego hitlerowskiego marszałka książeczki czekowe zostały mu skradzione przez konwojentów włoskich. Obecnie toczące się śledztwo ma na celu wykrycie osób, które brały udział w tej kradzieży.

przeznaczają na pomoc dla powodzian 5.000 złotych.

Dla uczczenia śmierci generała Karola Świerczewskiego, Fabryka Wstążek i Taśm w Łodzi ul. Dawborczyków 25 wpłaciła na pomoc dla powodzian zł. 25.000.

Pracownicy Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Dzielnicowego w dniu 28 marca br. wpłacili na powodzian sumę złotych 30.000. (trzydzieści tysięcy).

KOŁO TERENOWE PPR i ZWM — ZDROWIE zebrało od obywateli Zdrowia i ul. Konstancynowskiej sumę 9.242 zł. ze składek dobrowolnych oraz 2 pary półkoszerek dzieciennych, kapeluszy męski i 3 flakoniki pastylek do odkażania wody. Koło PPR i ZWM śloda tą drogą tym wszystkim obywatelom serdeczne podziękowania.

PODCHORAŻOWIE M.O.

Podchorążowie i personel Szkoły Oficerskiej Kursu Przeszkolenia Kierowników Jednostek M.O. w Łodzi zadeklarowali z poborów za m-c kwiecień 1947 r. kwotę 35.540. — zł. na akcję pomocy powodzianom.

ROBOTNICZY „BORUTY”

Pracownicy f-my Przemysł Chemiczny „Boruta” w Zgierzu na zebraniu w dniu 29 br. postanowili natychmiast przysłać z pomocą ofiarom powodzi, opodatkowując się w wysokości 1 proc. przy zarobku do 4000 tysięcy złotych, 2 proc. przy zarobku od 4 do 6 tysięcy złotych, 3 proc. przy zarobku powyżej 6 tysięcy złotych od uposażeń za miesiąc marzec. Sumę tą postanowiono natychmiast przekazać Komitetowi Ofiar Powodzi.

PRACOWNICY CENTRALI ZBYTU SKÓRZANEGO

Z inicjatywy Kół Partyjnych PPR, PPS przy Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi przeprowadzono zbiórke między pracownikami. Zebrano kwotę zł. 17.530. — (siedemnaście tysięcy pięćset osiemdziesiąt) i przekazano na konto Komitetu Pomocy dla Powodzian, a także dwie pary obuwia i garderobę dziecięcą, męską i damską.

W dalszym ciągu odbywa się zbieranie ofiar w naturze.

PRACOWNICY ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW CEWEK

Pracownicy łódzkich Zakładów Cewek Przędzalniczych t. j. Dyrekcja Fabryki Nr. 1, 2, 3, 4 w ilości 611 osób na zebraniu w dniu

28 marca 47 r. z inicjatywy Naczelnego Dyrektora ob. Smulskiego Wacława zobowiązali się jednogłośnie przysłać z pomocą powodzianom przez odpracowanie w dniu 29 marca 47 r. jednej godziny dodatkowej, a zarobek przełożyć na rzecz komitetu pomocy powodzianom w Polsce.

PIEKARZE ŁÓDZCY ZŁOŻYLI 100.000 ZŁ. NA POWODZIAN

W dniu 27 marca br. przedstawiciele Łódzkiego Cechu Piekarzy złożyli na ręce Prezydenta Miasta, Ob. Eugeniusza Stawieńskiego sumę 100.000 zł. na fundusz pomocy ofiarom powodzi.

Niezależnie od powyższego akcja zbierania ofiar na powodzian trwa w dalszym ciągu wśród rzemieślników i coraz to nowe sumy wpływają do Cechów Rzemieślniczych.

PRACOWNICY FIRMY „PUDEŁKO”

Rada Zakładowa i pracownicy f-my „Pu-dełko”, Lipowa 83, przekazując zebraną sumę w kwocie zł. 6.680 (sześć tysięcy sześćset osiemdziesiąt) przez sekretarza PPR tow. Żurawskiego Michała na pomoc dla powodzian.

PRACOWNICY CENTRALI WĘGLOWEJ Łódź, ul. Daszyńskiego 20 składają na rzecz powodzian zł. 5.800. — (pięć tysięcy osiemset) oraz 200 paczek bibułek do papierosów f-my „Górnik”.

GDZIE MOŻNA DOKONYWAC WPŁAT NA RZECZ POWODZIAN

Komisja Finansowa Łódzkiego Obywatelskiego Komitetu dla Powodzian podaje do wiadomości, iż następujące banki będą przyjmowały wpłaty na rzecz powodzian:

1. Bank Związku Spółek Zarobkowych, Sienkiewicza 24 konto Nr. 1400;
2. Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi, Piotrkowska 77, konto Nr. 377;
3. Bank Gospodarstwa Krajowego, Al. Kościuszki 63 konto Nr. 1200;
4. Państwowy Bank Rolny, Andrzeja Struga Nr. 3 — konto Nr. 300;
5. Polski Bank Komunalny, Piotrkowska 57 — konto Nr. 121;
6. Bank Handlowy w Warszawie, w Łodzi, Piotrkowska 74;
7. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, Al. Kościuszki 47 — konto Nr. 765;
8. Poczłowa Kasa Oszczędności — konto Nr. VII.1111.

O co proszą emeryci?

Towarzyszu Redaktorze! Zbliżają się święta wielkanocne. My, emeryci, chcielibyśmy też w miarę możliwości zaopatrzyć się w „święcone” na te kilka dni.

Ale z nami jest bieda — emerytury nasze „nachodzą” dopiero między szóstym a dziesiątym każdego miesiąca.

Czy nie moglibyśmy prosić, za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” o przyspieszenie naszej wypłaty, w ten sposób, byśmy mogli sobie też „wyprawić” jakie takie święta?

emeryt, Łódź, Krakusa 18 m. 22
W. Matyszkiewicz

Narada korespondentów tygodnika „Folksztimme”

W dniu wczorajszym w sali ORT-u, przy ulicy Piotrkowskiej, odbyła się narada korespondentów i kolporterów tygodnika „Folksztimme” — wydawanego przez Kom. Żydowski PPR. Zjazd powiłała w imieniu Miejskiego Komitetu PPR tow. Wojskowska. Po referacie na temat sytuacji politycznej red. Mirski wygłosił interesujący odczyt o pracy i zadaniach korespondenta terenowego, poczem tow. Kijawko wygłosił referat na temat — „jak kolporterować prasę robotniczą”.

Po referacie wywiązała się dyskusja. Na zakończenie narady odbyła się część artystyczna, w której czytali swoje utwory poeci żydowscy — Wogler, Binecki i I. Guterman.

PRÓMYŚL

Ewa Szelburg-Zarembina

MAMŁAKAT I JULA

Dalecy
i bliscy
razem
wszyscy!

Różne są kraje na świecie —
jedno je słońce oświeca.
Różni są ludzie w tych krajach —
wspólna jest ludzka praca.



Słońce gorące i złote
praży dzień cały,
więc skądże na polach tadżyckich
ten śnieg puszysty, biały?



Przyjrzyj się.

To nie śnieg w polu migocze,
to krzewów bawełnianych
dojrzałe pękły owoce.
W nich nasiona białym puchem okryte
we włókienka bawełniane spowite.

Na szerokie, płaskie pola
w słońcu skąpane
miedzy krzewy bawełniane
przyszli tłumnie liczni robotnicy
(mężczyźni, kobiety, młodzież)
czarnowłosi, czarnooccy Tadżycy.
Śpiewają.
Bawełny owoce zbierają.
Od rannej do wieczornej pory
napelniają białym, lekkim puchem
kosze i wory.
Mamłakat — młodzieńca ślicznego
dziewczyna

ostatnia kończy pracę —
pierwsza zaczyna.
Mamłakat nieznużona
Mamłakat uśmiechniona
Mamłakat rada
że coraz więcej
więcej
więcej
bawełny do kosza wkłada!

Ona wie:
daleko,
za setną nłą, za tysięczną wioską,
za którąś rzeką,
jest kraj nazwany:

„Polska Rzeczpospolita”
Dla tego kraju także bawełna
tu zakwita.

Pilne małej Mamłakat ręce
zbierają
zbierają
zbierają jak najwięcej!
Dla nieznanego kraju,
dla nieznanych ludzi
tak się z uśmiechem trudzi
— ta tadżycka dziewczyna



A to jest dziewczyna — inna:
robotnica z miasta Łodzi.

Do fabryki włókienniczej chodzi.
Pod zręcznymi palcami
tej jasnowłosej Juli
bawełna stanie się materia,

czarnooką Mamłakat otuli,
odzieje.
...Takie są wzajemnej pracy koleje.
Tu w przedziałni ze zgiełkiem i hukiem
maszyny przedą nici
z bawełnianych, lnianych i wełnianych
włókien.
A z tych nici materie prześliczne
tkają w tkalniach maszyny rozliczne.

Robotników całe armie
przy maszynach stoją:
przedzą, tkają, szyją,
przedzą, tkają, szyją,
odzież twoją i moją.

Pracują dla nas wszędzie
w fabrykach na całej ziemi.
Są ich tysiące, miliony.
Pracujmy razem z nimi.

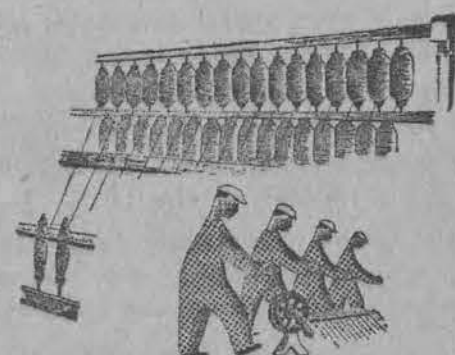
KUSY JANEK



1. Był sobie raz kusy Jan
Co chodził z toporkiem,
Kijanką się przepasywał
Podpierał się workiem.
2. Miał on studnię za piecem
Wodę brał przetakiem,
Ryby łowił grabiami,
Wilki strzelał makiem.

3. Biegła liszka przez owies,
Ułowiła śledzia,
Wpadła igła do morza,
Zabiła niedźwiedzia.
4. Wisła się zapaliła,
Słomą ją gasili,
Osmalone szczupaki
Na „Prima Aprilis”.

Na wszystkich torach kolejowych
świata



dym z lokomotyw wzlata.
Jeden za drugim, jeden za drugim
jedzie pociąg pełny
lnu, bawełny, wełny.

Na wszystkich morskich szlakach
świata

dym z parostatków wzlata.
Jeden za drugim, jeden za drugim
płyne statek pełny
lnu, bawełny, wełny.

We wszystkich wsiach i miastach
ruch towarowy wzrasta.



Kolejarze,
marynarze,
robotnicy
i rolnicy,
i pasterze,
każdy szczerze,
razem, wspólnie
do swej pracy się przykłada.
Ta gromada
światem włada
jak bawełna, wełna, len
... właśnie ten!

Drogie dzieci. Podajemy Wam ury-
wek ślicznej książki Ewy Szelburg Za-
rembiny p. t. „Od nitki do kłębka”,
która ukaże się wkrótce w wydaniu
Łódzkiego Instytutu Wydawniczego, z
ilustracjami Anny Biernackiej.

W trzeciej ławie za mną siedział Klimek Suwała; miał psa Gasia i najdłuższą z nas kapotę, z matczynego tołuba sporządzoną. Kapota była żółta w ciemne pasy; kołnierzyk tylko grałowy i także mankiety. Chodził w niej Klimek całą wiosnę, całe lato, całą zimę i nigdy nie było mu w niej ani zbyt gorąco, ani też zbyt zimno. W kapocie tej były kieszenie niezmiernie głębokie. Kładł w nie Klimek książki, kajety, pióra; kałamarz; linie; piłkę, jeszcze pełne nie były. Kiedy w nie sięgał na spód, musiał zanurzać rękę aż po łokieć. W kieszenie te gromadził Klimek wszystko, co tylko znalazł; nieraz umyślnie dałem mu wiór, albo rzemyk, albo gwóźdź złamany, i to chował. Nade wszystko zaś miewał w nich stare skórki chleba, kości nawet dla swojego Gasia. Gasio siedział na ogonie przed drzwiami szkoły i czekał na Klimka. Aż kiedy nie zadzwoniła, kiedy się one psiatko nie porwie, kiedy nie wpadnie do sieni.

Ale Klimek tych czułości przy ludziach nie lubi. Gwizdał wtedy na psa

Maria Konopnicka

PRZYJACIELE

niecierpliwym, gniewnym prawie i po zostawiać u bramy. Dopiero jak się cała kupa przewalała przez podwórze kłepa! Gasia i karmił go resztkami dobytymi z czeluści swoich kieszeni, po czym obaj puszczali się w drogę. Klimek łagodny był i figle przyjmował obojętnie, spokojnie; ale niech ręka Boska broni; żeby mu kto psa trącił. Wpadał wtedy w taką złość, że aż sił niał cały i z oczyma na wierzch wysadzonymi rzucał się wprost do gardła.

Zwaliśmy go brytanem, o co się nie gniewał.

— Żebyś mnie kpie jeden, nazwał swoim przewiskiem, to bym cię zamalował! Ale jak psim przewiskiem mnie przezywasz, to i owszem! Wolę ja być psem, niż takim; jak ty białem!

To słówko „biał”; raz wraz na języku miało: kochał nas jednak i do brym był kolegą, a kiedy który z chło-

pów chorował, to prosto ze szkoły do niego szedł, choć w domu kasza stygła.

Stasiek i Franek wychodzili razem, trzymając się za szyję i bosc nogi tak pod miarę stawiając, jak żołnierze w marszu. Kto ich z daleka widział, mógł myśleć, że jeden idzie, tak im to składnie szło. Bardzo ze sobą trzymali te chłopaki. Nazywaliśmy ich „majstry”; a to z tej przyczyny, że nade drzwiami Staśkowego domu był szyld:

„Kowalski majster stolarski”

a nad drzwiami Frankowego:

„Stolarski majster kowalski”

I Stasiek i Franek siedzieli się o to przewisko, a że nieraz na udry z chłopakami szli, więc ich potem przewiali „Kapelą”; bo jeden z nich gwizdał, a drugi na tornistrze basu mu dodawał. Kiedy oczy przymknę widzę jeszcze ich wyciągnięte cienkie bosc nogi; jak nie pytając czy żwir; czy piasek, ma-

szerszy ze szkoły z tą muzyką przenikliwą, od której w uszach darło. I widzę ich wielkie czapy watowane na lnianych krótko postrzyżonych włosach, i to poważne spojrzenie modrych oczu, kiedy nam powiadali dokąd idą. Bo zawsze dokądś szli. To szli „za morze”; po takie miecze; co sto łbów od razu tną; to szli za góry, po taką wodę, co umarli od niej wstają; to szli „na wojnę”; na taką wojnę, co jeden zginąć miał, a drugi zostać, i wtedy się najmocniej trzymali za szyję. Nie wiedzieli tylko, co którego spotkać ma: czy śmierć czy życie, a że obaj sławnie zginąć chcieli, więc co pauza ciągnęli węzełki i coś ucho między nich puścił, zawsze koło tego gadanie jakieś było, bo ustąpić żaden nie chciał.

Dopiero coś przed samym Bożym Narodzeniem zdecydowali, że obaj zginą, i tak nastał spokój między nimi.

Porzucili już nawet chodzenie „za morze” a także chodzenie „za góry”; i ciągle już potem „na wojnę” tylko szli; mało co nawet bryczkom i wózkom ustępując z drogi, jako że już raz kozie śmierć, kiedy i tak obaj zginąć mieli.

Anna Lewicka

Dzielne dziecko

Tuż za miastem Hagą w Holandii wznosi się śliczny pomnik z białego marmuru, przedstawiający anioła wznoszącego w niebo wątłego chłopczykę. Główna dziecka zwisa na ramieniu anioła, włoski rozpuszczone, członki zwiśnię. Dziecko nie żyje.

Chłopczykowi temu rodacy wystawili pomnik, bo życiem własnym uratował kraj od zalewu.

Oto siedzi z miasta do domu, w wieżny, dżdżysty wieczór, gdy dosłyszal ów złowrogi szmer wody, co wyżłobniejszy w tamie szczelinę wstęcać się zaczęła w ląd. Chłopiec usłyszawszy ten groźny szmer, przystąpił i dojrzał szparę. Zaczął wołać ratunku, ale w wieżny, dżdżysty wieczór nikogo nie było blisko.

Może kto nadejdzie, pomyślał chłopiec i zatkał paluszką dziurkę, ale walka z morzem niełatwa. Uderzyła fala jedna, uderzyła druga, powiększyła się dziura i oblała palec dziecka.

Chłopak czuł, że nie sprosta sile morza, zerwał się, chciał biec do miasta ale zaledwie wyjął palec, woda buchnęła z otworu.

— Nim wróce, woda zerwie tamę — pomyślał chłopiec. — Zrzucił kaftan, owinął nim rękę, wbił rękę w otwór i tak zatkał dziurę.

Deszcz padał, wiatr huczał, morze biło rączyne, ale chłopiec ani myślał opuścić stanowiska.

Ludzie znaleźli go rano martwego. Skostniała, twarda jak kamień ręka zatykała, otwór. Dziecko nie żyło, ale zwyciężyło morze.

Temu to dziecku wystawili Holendrzy pomnik w miejscu, gdzie zginął ratując ziemię i pracę ziomków.

Dzieciom holenderskim nie opowiadają bajek o czerwonym kapturku, o zaklętej królewnie, ani o wrózkach, co przed wiekami chodziły po świecie i rozdawały ludziom dary, lub spełniały ich marzenia. Chłopak, który z oddaniem własnego życia uratował od zalewu całą okolicę, to ideał wszystkich dzieci holenderskich. Słuchając opowiadania o tym dzielnym chłopcu i patrząc na jego pomnik dzieci holenderskie myślą: „I ja tak powinienem zrobić, gdybym się znalazł w takim położeniu”.

Skrzynka pocztowa

Dzieci też coś potrafią

Drodzy mali Czytelnicy i Czytelniczki!

Oblecaliśmy Wam napisać dokończenie opowiadania pt. „Plan trzydni”. Dotrzymujemy obietnicy i dzielimy się równocześnie miłą nowiną: oto opowiadanie nie dokończył nikt z naszej Redakcji lecz Wasz kolega, 11-letni Włodek, uczeń 4-tej klasy Szkoły Pow. szecznej imienia Jarosława Dąbrowskiego (przy ul. Jarcza 26). Nie piszemy jego nazwiska, bo Włodek chce, byście je sami odgadli z rebusu, którym opowiadanie swoje podpisał. Bardzo jesteśmy ciekawi, jak Wy pisanie Włodka ocenicie. Redakcja „Promyka” nie w nim nie zmieniła, tylko skróciła troszeczkę i poprawiła kilka błędów (ale też bardzo niewiele). A teraz czytajcie je, a przed tym jeszcze przejrzyjcie sobie od nowa początek jego w „Promyku” z ubiegłej niedzieli.

Rozmowa w klasie trwała bardzo długo. Dzieci zostały się nawet z panią nauczycielką po lekcjach. Jaska zaproponowała, by zbierać szmaty, stary metal i inne takie rzeczy, co się dać w fabrykach przerobić. Wszyscy się na to zgodzili, ale nikt nie potrafił dobrze powiedzieć, jak się do tego zabrać, ani komu można by to oddać. Aż na-

reszcie wstał z ostatniej ławki, Staś, zwany dówódcą, a z czego on był bardzo dumny i powiedział tak: „Ja myślę — najlepiej zacząć od naszej szkoły, przestańmy łamać ławki, bo nasi rodzice nie nastarczą by zrobić nowe. I to samo z książkami. Jak ich nie będziemy niszczyć, to koleś z niższej klasy będą mogli jeszcze na drugi rok z nich się uczyć.”

Cała klasa przyznała rację Stasiowi, a pani aż wstała z miejsca z radością, że jej uczniowie i uczennice są tacy mądrzy. Pani zapomniała, kto chce jeszcze coś powiedzieć. Na te słowa podnosi palec gruby Włodek i mówi tak: „Ja ja myślę, że musimy dobrze się uczyć i żeby ani jeden nie został na drugi rok w tej samej klasie, bo to jest kłopot dla rodziców i nie dobrze też dla Polski, żebyśmy rok cały zmarnowali. Z tym się też wszyscy zgodzili, tylko mała Hania była niespokojna, bo nie umie rachunków i tak samo jędrę, bo nie umie historii. Ale Włodek, który jest „prymusem” pocieszył ich oboje: „to

już ja wam pomogę — będziemy uczyć się razem”. Aż nagle wyskoczyła z ławki Władzia, a tak była przejęta, że aż czerwona

— To jest wszystko bardzo dobre i ja się z tym zgadzam, ale dlaczego nie mieliśmy i my pomóc powódzianom? Woda im wszystko zabierała, nie mają nic!”

W całej klasie powstał hałas. Chłopcy i dziewczynki, a nawet najmniejsi, krzykali na cały głos:

Tak, tak, pomożemy, nie będziemy kupować cukierków, tylko damy dla dzieci powódzian!

Potem Władzia powiedziała, że trzeba wszystko przegłosować i kto się zgadza niech podniesie rękę. Wszyscy podnieśli, tylko mała Hania — nie, bo nie wiedziała, czy prawda, czy lewka.

Z tego wszystkiego pani zapomniała zadać lekcję z czego się wszyscy bardzo ucieszyli. Ale to tak tylko pierwszy dzień, bo nie pamiętał że zaczął trzyletni plan.

Włodzisław Pi — Δ — a (ten trójką w środku ser).

Włodzisław Reymont

Kraszanki

Przed kominem w samym świetle ognia, siedzieli zgodnie Jagna z Józka zajęte pilnie kraszaniem jajek, a każda swoje osobno chroniła i kryjono aby się barzej wysadzić. Jagusia najpierw myła swoje w ciepłej wodzie i wytarte do sucha dopiero zaczęła w różności roztopionym woskiem, a potem wpuszczała we wrzątek bełkoczący w trzech garnuszkach, w których je kolejno zanurzała. Żmudna to była robota, bo wosk chwilami nie chciał trzymać, albo jajka w rękach się gnioły lub pękały przy gotowaniu, ale w końcu naczynia ich przeszło pół kopy i już dopiero okazywać sobie i przechwalać się pięknymi kraszonymi.

Kaj się ta było Józce mierzyć z Ja-

gusią! Pokazywała swoje, w piórkach żytaich i cebulowych gotowane, żółciuchne, białymi figlasami ukraszone i tak galante, jak mała która była potrafiła, ale ujrawszy Jagusine, gębę ozwała z podziwu i markotność ją chwyciła.

Jakże, to aż mieniło się w oczach! Czerwone były, żółte; fioletowe i jak nowe kwiatuszki niebieskie, a widać było na nich takie rzeczy, że prosto nie dało uwierzenia. Koguty pływające na płocie, gąski na drugim syczący na świnie, uwalane w błocie; gdzie znów stado gołębi białych nad polami czerwonymi, a na inszych wzory takie i cuda kiej na szybach, gdy zamróż je lodem potrzęsie.

Szarada

Pierwsza — druga — w drukarni

Na czcionki to skrzynka.

Sama — druga — zaimek rodzaju żeńskiego:

Gdy dziewczynkę chcę wskazać,

mówię — ta — dziewczynka

Za drugą — postaw — trzecią, —

pląsy będą z tego.

A całych — do zabawy używają

dzieci.

Kiedy jesień panuje, dużo ich z drzew

leci.

Zadanie naukowe

KRAKÓW
TOBOLSK
ORLEAN
CHARTUM
WROCŁAW

Kolejno przy każdym z tych miast postaw nazwę rzeki, nad którą leży dany gród. Pierwsze litery tych rzek utworzą nazwę miasta. Jakie to miasto i nad jaką leży rzeką?

Zagadki

Robią z żelaza, nigdy ze stali.
Rzecz to niezbędna w rękach kowali.
A gdy odwrócisz,
i o „I” skrócisz,
znajdziesz na półce ucznia każdego;
dziela składają się zawsze z tego.

Najprzyjemniejszy podarunek dla dzieci

Książeczka

JANUSZA MINKIEWICZA

Ilustr. J. M. Szancer

od A do Z

Literki dziecięce

cena 270 zł

Do nabycia we wszystkich księgarniach

„ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY”

Dział księgarski

Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 156-81

K I N A

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
 „RYWAŁ JEGO KROLEWSKIEJ MOŚCI”
 BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
 MARSYLIANKA
 BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
 „KLATKA SŁOWICZA”
 GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
 PAWEŁ I GAWEL
 HEL (ul. Legionów 2-4)
 „ELVIRA MADIGAN”
 MUZA (Ruda Pabianicka)
 SAMOTNY ZAGIEL
 OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94)
 NIECZYNNIE
 POŁONIA (ul. Piotrkowska 87)
 „KOBIEĆ SAMA”
 PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-78)
 „ROBERT I BERTRAND”
 ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
 „ZDRADZIECKA KULA”
 ROMA (ul. Rzgowska 84)
 „ZAKAZANE PIOSENKI”
 REKORD (ul. Rzgowska 2)
 „ONA BRONI OJCZYZNĘ”
 STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
 PAWEŁ I GAWEL
 ŚWIT (Białicki Rynek 5)
 „NIEUSTRASZENI”
 TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
 „W OKOWACH LODU”
 TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
 „ROBERT I BERTRAND”
 WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
 „RYWAŁ JEGO KROLEWSKIEJ MOŚCI”
 WŁÓKNIAZ (ul. Zawadzka 6)
 „ROBIN HOOD”
 WOLNOŚĆ (ul. Napierkowskiego 16)
 „LUDZIE I MANEKINY”
 ZACHETA (ul. Zajęcka 28)
 „ZAKAZANE PIOSENKI”

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
 Dziś dnia 30.3.1947 r. o godz. 10-ej Akademia Byłych Węzłów Politycznych, o godz. 15 min. 15 przedstawienie „Krakowiaków i Górali” w reżyserii Leona Schillera, z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej.

O godz. 19 min. 15 wieczorem ostatni raz przed świętami przedstawienie „Krakowiaków i Górali” w reżyserii Leona Schillera, z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej.

TEATR POWSZECHNY TUR
 Dziś w niedzielę o godz. 15 min. 15 przedstawienie znakomitej komedii obyczajowej Gogola „Ożenek” zakupione.

W niedzielę o godz. 19 min. 15 znakomita komedia obyczajowa Wł. Perzyskiego „Szczęście Frania” w reżyserii Leona Schillera, z udziałem: Tymowska Zofia, Rachwańska Barbara, Bronowska Bronisława, Nawrocka Władysława, Leszczyński Karol, Świdorski Jan, Dejmek Kazimierz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Dziś o godz. 19 tenor opery poznańskiej Witold Łuczynski, wystąpi w operetce F. Lehara „KRAJNA USMIECHU”.

Udział bierze cały zespół artystyczny. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
 ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 święta sztuka amerykańska Williamsa „SZKLANA MENAŻERIA” w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska.

Reżyseria — Edwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński. Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR „GONG”

Teatr „Gong” gra dziś i codziennie rewia pt. „Golo, lecz wesoło”. Udział biorą: Romuald Gierasiński, Alina Janowska, Złota Kryniczanka, Zofia Wilczyńska, Ina Wojska, Józef Swajcar.

TEATR KUKIELEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12 tej. Sztuka płać L. Krzemienieckiej pt.: „Historia cała o niesłychanych mądralach”.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY

„SZAROTKA” — Kopernika 16. Wschodnia widowiska w trzech aktach J. Warneckiego „Drogiem naszyjnik” (12 godzin przygody).

Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 11.30 przedstawienie otwarte dla publiczności.

WIECZÓR LITERACKO-MUZYCZNY W „TEATRZE NA PIĘTERKU”

W poniedziałek 31 bm. o godzinie 19 w Teatrze na Pięterku (Traugutta 1) odbędzie się wieczór poezji Ludwika Świeżawskiego. Recytuje autor oraz Jadwiga Jarwicz. Następnego koncertu Marii Wilkomirskiej. Wstęp wolny.

s.t.p.
Tow. Feliks PAKULSKI

funkcjonariusz Z. C. PUR.

zmarł tragicznie na posterunku, Koło PPR traci w nim cennego towarzysza, kolegę i współpracownika. Pamięć o nim będzie służyła nam jako przykład ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy dla dobra Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek dnia 1 kwietnia br. z domu żałoby przy ul. Piekarskiej Nr. 16 o godzinie 4 po poł.

KOŁO PPR przy Z. C. PUR.

Co usłyszymy przez radio

6,00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...” i kalendarz histor.; 6,05 Dziennik; 6,20 Gimnastyka; 6,30 Muzyka; 6,57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7,35 (z łódzi) Program na dziś; 7,40 Koncert poranny; 8,30 Informacje ogólnopolskie; 8,40 Skrzynka PCK; 8,50 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,35 Pieśni wielkopostne w wyk. H. Karwowskiej, przy fortep. E. Wernikówna; 12,55 „10 minut po ziju”; 13,05 Muzyka obiadowa, Wyk.: Ork. Rozgłośni Poznańskiej p-d M. Giżelskiego z udz. J. Witkowskiego — fagot, przy fortep. H. Szperka; 14,00 (z łódzi) Fel. M. Wallisa pt. „Jak Welasquez otrzymał order św. Jakuba”; 14,10 (z łódzi) Skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego; 14,20 (z łódzi) Koncert muzyki religijnej w wyk. Chóru „Hejnał” z Rudy Pabianickiej pod kier. A. Kacperczyka; 14,40 (z łódzi) Kronika i komunikaty; 14,45 (z łódzi) Koncert reklamowy; 15,00 Aud. dla dzieci pt. „Przygody Profesora Przedpopowicza” cz. IV.; 15,20 Reportaż; 15,30 Skrzynka ogólna w opr. A. Dobrowolskiej — Ziolkowej; 15,40 Pieśni M. Karłowicza w wyk. T. Dobrowskiego; 16,00 Dziennik; 16,20 Pogodynka; 16,30 Mendelssohn — Bartholdy — Trio D-moll op. 49 w wyk. Trio fortepianowe; 16,55 Aud. dla młodzieży; 17,10 Koncert popularny w wyk. Małej Orkiestry P.R. z udz. R. Fabińskiego — śpiew; 17,45 „Na Złotych Odrach” — Zakład mikrobiologiczny prof. Hirsowolda we Wrocławiu; 17,55 Z życia kulturalnego; 18,00 (z łódzi) Koncert religijny — Transm. z kościoła M.B.Z. Wyk.: Chór mieszany i żeński „Harfa” p-d J. Kucharskiego, W. Adamska — sopran, J. Kucharski i B. Piątkiewicz — organy, Z. Hodor i Paradowski — skrzypce, J. Witkowski — wiolonczela; 18,30 „Nauka przy głosniku”; 19,00 Aud. dla wsi; 19,15 (z łódzi) „Akcia przedwyprowadzowa w woj. łódzkim” — pog. Naczel. St. Kryśkiego; 19,25 (z łódzi) Włoska muzyka operowa (płyty); 19,50 (z łódzi) Rezerwa; 19,57 Sygnał czasu; 20,00 Dziennik; 20,25 „Dawna muzyka” — aud. słowno-muzyczna; 21,00 Słuchawisko; 21,25 Recital Skrzypcowy St. Taurasa, przy fortep. J. Gacze; 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22,00 Kwadrans prozy — „Popioły” S. Żeromskiego; 22,15 Program na jutro; 22,25 (z łódzi) Koncert życzeń (część I); 23,10 Ośm. wiad. dziennika radiowego; 23,30 (z łódzi) Program na dzień jutrzejszy; 23,35 (z łódzi) Koncert życzeń (część II); 23,58 (z łódzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Zarządzenie

o postojach dorożek samochodowych i konnych

Dnia 29 marca 1947 r. ukazało się Zarządzenie Prezydenta m. Łodzi, regulujące sprawę miejsc postoju dorożek samochodowych i konnych.

Zarządzenie wylicza 87 punktów postoju, na których dorożki mogą się zatrzymywać i to w ściśle określonej ilości.

Dorożki konne i samochodowe winny ustawić się według pierwszeństwa przyjazdu na dany punkt, niezależnie od rodzaju dorożki.

Od godziny 23-ej do godziny 6-ej dorożki samochodowe i konne na poszczególnych punktach mogą znajdować się w liczbie dwa razy większej.

Urządzenia postoju w miejscach nieobjętych powyższym wykazem jest wzbronione.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia, będą w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U. Nr. 18 poz. 151) karani w drodze administracyjnej na mocy art. 21 wyżej wymienionej ustawy, grzywną do wysokości 10.000 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obu tymi karami łącznie.

Niezależnie od kary, winni będą odpowie działni za wyrządzone straty i szkody.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie traci moc wszelkie dotychczasowe zarządzenia o punktach postoju dorożek.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji i Handlu podaje do wiadomości tym wszystkim instytucjom, uprawnionym do podjęcia wypłaty zaliczek na ziemniaki z akcji jesiennej roku gospodarczego 1946/47, którym listy zostały potwierdzone przez Wydział Aproprowizacji i Handlu, a wypłaty nie dokonano do dnia 31.10.1946 r., że w myśl zarządzenia Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu — Departament Artykułów Przemysłowych i Polityki Rozdzielnictwa z dnia 18.3.1947 r. będą dokonywane w ciągu miesiąca marca br. wypłaty zaliczek na zakup ziemniaków przez I—Urząd Skarbowy w Łodzi.

Wobec powyższego uprawnione instytucje, które z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymały zaliczek w roku ubiegłym — winny zwrócić się o wypłatę do Kasy I—Urzędu Skarbowego w Łodzi Al. Kościuszki 83.

Blizszych informacji udziela Referat Ziemniaczany Wydziału Aproprowizacji i Handlu — Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 18, pokój Nr. 249, tel. 280-81 w. 58.

Łódź, dnia 27 marca 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Zakłady Graficzne
„Łódzki Instytut Wydawniczy”

Spółdz. z odp. udz.

Łódź, ul. Żwirki 17

tel: centrala 206-42
 nacz. dyr: 223-29
 techn. dyr: 223-08
 sekret: 223-29
 dział księg: 156-81

Własna nowoczesna chemigrafia

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Poludniowa 46, tel. 268-91.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106. — Przyjmuje od 7-10 i od 3-7.

Kupno - sprzedaż

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz obrączki, zegarki, pierścionki w sklepie 11-go listopada Nr. 3.

ZEGARKI, biżuteria. Kupno — sprzedaż B. Kowalski, Łódź, Piotrkowska 3.

Różne

FACHOWA naprawa zegarków. Warsztat Zegarmistrzowski Miszcza Kosmider. Pomorska 22.

TRUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74, tel. 276-18.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIA się zagubioną kartę rejestracyjną wyd. przez RKU—Łódź, i akt ślubny na nazwisko Wodo Tadeusz, Krakusa 3.

UNIEWAŻNIA się skradzione: kartki żywnościowe I-aj kat. i 3 rodzinne, legiti, tramwajową z EWKD legiti, Zw. Zaw. i legiti. PPR Borzęckiego Władysława, Zdzierski 56 gm. Władzew.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, legiti. PPR, legiti. Zw. Zaw. i legiti. ze Spółdzielni na nazwisko Włodarczyk Stanisław, Ciasna 8 m. 10.

ODCZYT TOWARZYSTWA UNIwersytetu ROBOTNICZEGO

Dnia 1 kwietnia 1947 r. o godz. 19-ej w małej sali CRDK—TUR, ul. Piotrkowska 243 odbędzie się odczyt z cyklu: „Walka o pokój powszechny” na temat: Prezydent Wilson. Wstęp bezpłatny.

Dnia 31.iii o godz. 13.15 w fabryce „Otto Hau” tow. Cichocka wygłosi odczyt p.t.: „Historia ustroju społecznego”, ciąg dalszy

SEKCJE T. U. R.

I. Lekcje rytmyki i tańca artystycznego. Kier. ob. Wolańska H. — lekcje w poniedziałki i czwartki w godz. od 16-tej do 19-tej.

II. Chór mieszany, Kier. ob. Sielski G. — lekcje w środy i piątki w godz. od 19-ej do 21-ej.

III. Sekcja muzyczna, Kier. prof. Zagorski. Lekcje w poniedziałki i czwartki w godz. od 19-ej do 21-ej.

IV. Kursy języka rosyjskiego. Prof. Bachurska H. — lekcje w środy i piątki w godz. od 18-ej do 19-tej.

V. Kursy języka angielskiego. Prof. Mierzwa — lekcje w środy i piątki w godz. od 19-ej do 20-ej.

Dyrekcja Komunalnego Przemysłu Budowlanego w Łodzi, Al. Kościuszki 1, tel. 257-17, zaangażuje głównego KSIĘGOWEGO do prowadzenia centralnej księgowości.

Warunki wynagrodzenia do omówienia

Wieści z kraju

OFIARA HUTNIKÓW NA FUNDUSZ WIOSEK KOŚCIUSZKOWSKICH

Założa huty „Stalowa Wola” złożyła na Fundusz Budowy Wiosek Kościuszkowskich 16,948 zł. W kwocie tej mają swój udział również uczniowie szkoły przemysłowej przy hucie „Stalowa Wola”, którzy zebrali z dobrowolnych ofiar 2.131 zł.

WROCŁAW OCALAŁ Z POWODZI

Zagrożenie Wrocławia powodzią było bardzo poważne. Dzięki pomocy saperów, którzy dniem i nocą walczyli z tworzącymi się zatokami, udało się uchronić stolicę Dolnego Śląska od klęski powodzi. Uszkodzony jedynie został most kolejowy w Łaskowicach.

TRAKTORZYŚCI AMERYKAŃSCY w POZNANIU

Do Poznania przybyła 10-osobowa ekipa amerykańskich traktorzystów i specjalistów obsługi maszyn rolniczych, która pełnić będzie funkcje instruktorskie w ośrodkach państwowych Nieruchomości Ziemskich. Instruktorzy ci zapoznają się na specjalnym kursie informacyjnym zorganizowanym przez technikum traktorowe w Poznaniu z polskimi warunkami pracy.

MIĘDZYNARODOWY EKSPRES BAŁTYK — ADRIATYK

W dniu 22 marca rb. odbyła się w Kłodzku konferencja kolejowa przedstawicieli kolejnictwa polskiego i czeskiego. Tematem obrad była sprawa uruchomienia z dniem 4 maja połączenia pośpiesznego na odcinku trasy morze Bałtyckie—Adriatyk oraz sprawa wprowadzenia uzupełnień do umowy granicznej polsko-czeskiej w związku z wprowadzeniem nowego letniego rozkładu jazdy.

Trasa ekspresu Bałtyk—Adriatyk przebiegać będzie od Gdyni via Praga—Wiedeń—Bazylen. Połączenie to jest nowym krokiem naszego kolejnictwa w odbudowie regularnej sieci międzynarodowych połączeń kolejowych.

DOMKI FINSKIE DLA WYBRZEŻA

W ramach umowy, zawartej między Centralą węglową a jedną z firm budowlanych w Szwecji, przybędzie do Polski w początkach kwietnia transport składanych domków fińskich. Trzysta takich domków pozostanie na Wybrzeżu i będzie służyć jako mieszkania dla robotników pracujących przy przeładunku węgla, pozostałe 700 domków przewiezione będą na Śląsk dla rodzin górniczych.

Uśmiechnij się!



— Czy język łaciński jest martwy?
 — Tak, synu!
 — To czemu go raz wreszcie nie pogrzebą?



Ze sportu

Walka o punkty rozpoczęta

Z.Z.K. zwyciężył Orła z Gorlic 2:0

Mecz o wejście do Klasy Państwowej pomiędzy K.S. Orzeł (Gorlice) a Z.Z.K. (Łódź) zakończył się zwycięstwem Z.Z.K. 2:0 (1:0).

Drużyny wystąpiły w składach następujących:
Orzeł (Gorlice): Drożdż, Zabierowski, Tokarski, Bania, Łacki, Brzostek, Rąbiel, Kwarciany, Łań, Gruszka, Sroczyński.

Z.Z.K.: Depezyński, Gwoździński, Kuczkowski, Korporowicz, Miller, Jóźwik, Malinowski, Kmin, Lewandowski, Koczewski, Skoczylas.

Bramki dla Z.Z.K. zdobył Kmin. Sędziował ob. Cerba.

Pierwszy mecz w tym sezonie, którego stawką były punkty o wejście do Klasy Państwowej, rozegrany wczoraj pomiędzy Orłem (Gorlice) a Z.Z.K. (Łódź), ściągając na stadion ŁKS-u około 5 tysięcy widzów. Wszyscy miłośnicy piłki nożnej byli ciekawi pierwszego występu kolejarzy. Długa jednak przerwa z mową nie minęła bez śladu. Kolejarze jakkolwiek byli drużyną lepszą od gości, to jednak nie potrafili porwać swą grą widzów. Szwankowała przede wszystkim u łódzian gra zespołowa, raz brak startu do piłki i denerwująca chwila nie zaradność ataku, który nie potrafił przeprowadzić niemal żadnej skonsolidowanej akcji.

WYNIK MOGŁBY BYĆ WYŻSZY

Napad czarnych nie był po za tym w kondycji strzałowej. Wynik mógł być wczoraj

Z życia partii

UWAGA PRELEGENCI DZIELNICY GÓRNEJ LEWEJ

Dziś o godzinie 17-tej w lokalu dzielnic przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie prelegentów Górnej Lewej. Sprawy bardzo ważne. Stawianictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

ZEBRANIE KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

GÓRNA LEWA

O godzinie 15,30 odbędą się zebrania kół Wykończalni PZPB Nr 1, „Makowski”, „Reslau” i „Osser”.

O godzinie 16-tej zebranie kół fabryki Aparatów Elektrycznych, Łódzkiej Dyrekcji Wytwarzania Papieru oraz kół F. „Wega”.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godzinie 15,30 zebranie kół Fabryki Obuwia Nr 2 oraz kół F. „Weber Raul”.

O godzinie 16-tej zebranie kół „Państwowej Fabryki Nr 3” oraz kół Firmy „Palen”.

O godzinie 18-tej zebranie kół terenowego Nr 1.

O godzinie 19-tej zebranie kół przy Zydowskim Komitecie.

BALUTY

O godzinie 13,30 zebranie kół „Gentlemen”.

O godzinie 15,30 zebranie kół stolarni „Żubart”.

O godzinie 16-tej zebranie Centralnego Związku Przemysłu Skórzanego.

O godzinie 18,30 zebranie terenowego kół Julianów Nr 1.

GÓRNA PRAWA

Dzielnica Górna-Prawa Polskiej Partii Robotniczej zawiadamia wszystkich sekretarzy kół partyjnych, że dziś o godz. 18-tej odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy na dzielnicę, przy ul. Bednarskiej 42.

ZEBRANIE KOBIEC

Dziś o godzinie 17-tej w lokalu dzielnic PPR przy ul. Nowomiejskiej 8 odbędzie się ogólne zebranie Kobiety — sympatyczek i członkiń PPR Staromiejskiej.

Dziury aptek

Danielecki, Piotrkowska 127
Zajączkiewicz, Zielony Burek 37
Gorczycki, Przejazd 59
Karlin, Pilsudskiego 59
Antoniewicz, Szosa Pabianicka 56
Steckel, Limanowskiego 37

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
Pogotowie PCK — 117-11
Pogotowie Ubezpiecz. Społecznej — 134-15
Straż Pożarna — 8
Biuro numerów — 199-00

co najmniej o trzy, lub cztery bramki wyższy dla kolejarzy, gdyby nie fatalne pudła nawet takich „asów” jak Lewandowski czy Koczewski. Ale, to był pierwszy mecz nie bierzmy zatem tego tak tragicznie do serca.

KMIN STRZELA

Pierwsze minuty nie przyniosły nic specjalnie ciekawego. Obie drużyny zaczynały dopiero rozgrywać się. Wypadki sporadyczne obydwojch ataków nie przyniosły pozytywnych korzyści. Pierwsza bramka pada dopiero w 15 minucie. Zdobywając ją kolejarze

ze strzału Kmina. W 34 minucie łódzianie mają pierwszy róg jednak nie potrafili go wyzyskać.

Gra obydwojch drużyn nie należy do ciekawych i stoi na słabym poziomie. Z.Z.K. zdobywszy prowadzenie nie wysłał się zbytnio, aby podnieść wynik, gra leniwie i jakby ospale. Trybuny które są zwykle tak skore reagować na każde lepsze zagranie na boisku milczą i poziewiają. Ożywają się dopiero w 40 minucie, gdy Lewandowski otrzymuje piłkę i podaje ją Koczewskiemu, niestety ten psuje strzał. 43 minuta przynosi widzowi drugie rozczarowanie. Tym razem marnuje dogodną pozycję Lewandowski, który był w dodatku zupełnie nie obstawiony i znajdował się o kilka metrów od bramki gości.

PUBLICZNOŚĆ DOPINGUJE ORŁA

Po przerwie gra nie zmieniła się. Kolejarze grają nadal zbyt nerwowo. W 8 minucie Z.Z.K. nie wyzyskuje rzutu bezpośredniego na bramkę Orła. W 15 minucie jesteśmy świadkami zrywów gości. Atak ich trzykrotnie prze-

dziera się pod bramkę gospodarzy. Pierwszy strzał jednak mija „budę”, drugi wykupuje Debczyński a trzeci idzie również ponad poprzeczkę.

Znużona publiczność zaczyna dopingować gości. Kalkuluje bowiem, że gdy uda się im wyrównać, to gospodarze może ostrzej wezmą się do gry i coś pokażą lepszego Niemce i te nadzieje zawiodły.

NIESPODZIEWANY STRZAŁ

W 17 minucie Z.Z.K. traci kontuzjowanego Kuczkowskiego, ale i Orzeł gra w dziesiątkę, gdyż sędzia usuwa z boiska rezerwowego Gruszkę, który grał zamiast Millera. Gra w tym okresie staje się ostrą. Co chwilę przerywa ją gwizdek sędziego Cerby, nie sędziującego jednak bezbłędnie. Zbliża się 37 minuta. Publiczność zaczyna pomалу opuszczać stadion sądząc, że wynik już nie ulegnie zmianie. Tymczasem zupełnie przypadkowo Z.Z.K. podwyższa wynik na 2:0 ze strzału Kmina.

Pływacy Katowic triumfują w Łodzi

Madejówna ustanawia rekord życiowy



Wczoraj w basenie Polskiej YMCA odbył się mecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Katowic w konkurencjach żeńskich i męskich. Mecz wygrały wysoko Katowice 93:50 punktów według punktacji 5, 3, 2 i 1.

Jedyną konkurencją, jaką moralnie wygrali łódzianie, był wyścig sztafetowy 5x50 metrów stylem dowolnym dla mężczyzn. Ze względu na zaciętą walkę, jaką stoczyły obie sztafety na całym dystansie, była to najciekawsza konkurencja zawodów. Pozostałe konkurencje stały się łupem gości, którzy jednak, nie trzeba zapominać, reprezentowali najbliższy ośrodek naszego sportu pływackiego.

W pierwszej konkurencji w wyścigu na 200 m stylem dowolnym zwyciężył Kałuża (K) w czasie 2:36,2 przed Manowskim (Ł) 2:36,6, Strzysikiem (K) 2:40,1 oraz Bronichem (Ł) 2:57.

W wyścigu na 200 m stylem klasycznym zwyciężył Szok (K) 3:09,7 przed Sołtyśkiem (K) 3:14,7, oraz Krogulcem (Ł) 3:20,2.

W wyścigu na 100 m st. grzbietowym kobiet zwyciężyła Neblówna (K) 1:41,1 przed mistrzynią Polski Kokotówną (K) 1:42,1 oraz Sawicką (Ł) 1:52.

W wyścigu na 200 m stylem klasycznym kobiet zwyciężyła Niestrojówna (K) 3:44,3 przed Zajdlówną (K) 3:52,8, Szczepaniakówną (Ł) 3:57,6 oraz Zauferówną (Ł).

W wyścigu na 100 m stylem grzbietowym mężczyzn zwyciężył mistrz Polski Was (K) 1:20,1 przed Chojackim (Ł) 1:24,8, Durysem (Ł) 1:31,3 oraz Kałużą (K) 1:42.

W wyścigu na 100 m stylem dowolnym kobiet zwyciężyła Madejówna (K) ustanawiając swój rekord życiowy w czasie 1:24,5 przed Neblówną (K) 1:50,1 oraz Sawicką (Ł) 1:51.

W wyścigu na 100 m stylem dowolnym mężczyzn zwyciężył Nogaj (K) w czasie 1:08,6 przed Manowskim (Ł) 1:09,2, Kałużą (K) 1:10,5 oraz Maciejewskim (Ł) 1:26.

W wyścigu na 100 m stylem klasycznym mężczyzn zwyciężył Sołtyś (K)

Drugi raz 10:6

zwyciężają nasi pięściarze Szwedów

Wczoraj w Gdańsku odbyło się drugie spotkanie międzypaństwowe w boksie Polska — Szwecja. Po raz drugi zwyciężyli pięściarze polscy 10:6.

Wyniki walk:

Waga musza: Stasiak zwyciężył Perssona;

Waga kogucia: Czarnecki przegrywa z Ahlinem;

Waga piórkowa: Antkiewicz wygrał w.o.

Waga lekka: Skierka wygrał z Blo-mem;

Waga półśrednia: Chychla wygrał z Ahnelöfem;

Waga średnia: Sobczak przegrał z Karlssonem;

Waga półciężka: Bork przegrał z Friedlem;

Waga ciężka: Szymura wygrał z Sundinem.

Sezon lekkoatletyczny rozpoczęty



biegami na przełaj

L. O. Z. L. A.

Na stadionie ŁKS w godzinach rannych odbyło się wczoraj otwarcie sezonu lekkoatletycznego ŁOZLA trzema biegami na przełaj w których ogółem brało udział 55 zawodników.

W biegu kobiet na 1000 metrów zwyciężyła Andrzejewska (Wima) w czasie 3:44

przed Kużawą (DKS) 3:44,6.

W biegu na 2400 m, dla mężczyzn zwyciężył Krzesiński (Pabianice) w czasie 9:24,2 przed Zielińskim (Boruta) 9:27,8.

W biegu na 3:000 m: zwyciężył Janczyk (Zjednoczone) 13:58,6 przed Morawskim (Zryw) 14:03,2 oraz Jaśkowskim (AZS):

1:24,7 przed Kieczką (K) 1:25,9, Decem (Ł) 1:27,2 oraz Krogulcem (Ł) 1:27,4.

W wyścigu sztafetowym 3x100m styl. żeńskim kobiet zwyciężyły Katowice 4:54,2. Łódzianki miały czas 5:33,1.

W wyścigu sztafetowym 5x50 stylem dowolnym mężczyzn zwyciężyła wyrażnie Łódź, cztery sztopery wykazały jednak jednakowy czas obydwojch drużyn 2:39,5 (?), wobec czego obie drużyny zdobyły jednakową ilość punktów.

W skokach zwyciężył mistrz Polski Bredlich (K), zdobywając 79,96 pkt. przed Witkowskim (Ł) 73,97 i Martynką (Ł) 62,16 pkt.

Wyniki z kraju

ŁKS zwycięża 3:0

Wyniki meczów piłkarskich o wejście do Klasy Państwowej:

ŁKS — Gzuwaj 3:0;

Warta — Garbarnia 5:0;

Cracovia — RKU 2:2;

Szambierski — KKS (Poznań) 4:2;

Polonia (Przemyśl) — KKS (Olsztyn) 9:1;

Wisła — Górny Śląsk 3:2;

AKS — Radomiak 3:1;

Grochów — Gedania 3:6;

Lublinianka — PKS 4:0;

Polonia — Skra 5:0.

Pięściarze Zrywu

remisują 7:7

Mecz towarzyski pomiędzy pięściarzami Zrywu, a Victorii rozegrany wczoraj w sali Victorii przy ul. Kilińskiego 2 zakończył się wynikiem remisowym 7:7.

Dla Zrywu punkty zdobyli: Gomulak 2, Pałński 2, Taborek 2 i Krawczyk 1.

Widzów około 1000 osób.

Mistrzostwa zapaśnicze

Łodzi

W meczu o drużynowe zapaśnicze mistrzostwo Łodzi Międzyklubny Klub Sportowy pokonał Wimę 13:8.

KOMUNIKAT

KOMITETU NIESIENIA POMOCY POWODZIOM

Komitet Niesienia Pomocy Powodziom mieści się przy ul.

PIOTRKOWSKIEJ 104, tel. 145-06.

Konta bankowe do wpłacania ofiar w K.K.O. na konto 377,

w Banku Związku Spółek Zarobkowych Nr Konta 1400.